Cena egzemplarza mk. 2.—

KURJER POZNAŃSKI

Abonament kwartalny w Poznaniu, w ekspedycji mk. 54,—, w agencjach mk. 57.—, z odnoszeniem mk. 60,—poza Poznaniem na pocztach już z odnoszeniem mk. 59,40, pod opaską w Polsce mk. 80,—, w Niemczech mk. 54,— niemieckich, w Skandynawji 12 koron, we Francji 12 franków, w Ameryce 1½ dolara, ∴ ∴ ∴ ∴ w innych krajach mk. 120,— ∴ ∴ ∴ ∴

Adres redakcji i administracji: Poznań, Św. Marcin nr. 63. Telefony: 4461, 1476, 1481, 3524.

Ogłoszenia na stronie 7-łamowej mk. 3,—, ponad 200 wierszy mk. 4,—, na stronie 3-łamowej mk. 10,—, ponad 50 wierszy mk. 15,— odwiersza nonparelowego. Opustów udzielamy przy powtórzeniu ogłoszenia 6 razy 5 prct., 13 razy 10 prct., 26 razy 15 prct., 52 razy 20 prct. Ogłoszenia z Niemiec płatne w markach niemieckich. Dla zagranicy 200 prct. nadwyżki.

Nr. 218. Poznań, środa dnia 22. września 1920. Rok XV.

Poznań, dnia 21. września 1920.

O środki i cele.

Nigdy w Polsce nie panowało większe zamieszanie pojęć jak obecnie. Prasa lewicowa codziennie zwalcza obóz narodowy jako reakcję i zacofaństwo. Tymczasem „reakcja“ ta walczy o ustalenie odpowiedzialności w państwie, zwraca się przeciwko rządom osobistym, gani wybryki militaryzmu, domaga się kontroli władz, żąda zwołania Sejmu — jednem słowem wystawia wszystkie te zasady, które w krajach cywilizowanych są kardynalną podstawą rzetelnej, uczciwej demokracji. Naodwrót znowu lewica, ubierająca się w piórka radykalno-demokratyczne, uprawia bizantynizm bezgraniczny, proklamuje jedynowładztwo, dąży do usunięcia Sejmu, popiera system skrępowania wszelkiej swobody słowa — czyli że uprawia politykę zasługującą na miano reakcji bezwzględnej.

Źródłem takiej polityki obozu lewicowego nie jest nic innego jak zwykły płaski cyniczny oportunizm. Lewica jest dzisiej u władzy rzeczywistej i posiadania tej władzy bronić chce wszelkiemi środkami, chociażby kanony wczoraj jeszcze uznawane ze święte, palić miała. Zapalczywe zapędy lewicy w tłumieniu istotnej woli narodu stają się z dnia na dzień jaskrawszemi od czasu jak widocznem jest, że grunt pod nogami obozu tego się usuwa. Brzemię klęsk i win, jakiem obarczyły się rządy lewicowe, od miesięcy jest tak ciężkiem, że cały kunszt frazeologji radykalnej zawodzi. Kompromitacja na całej linji przyczyniła się do otwarcia oczu nawet najbardziej zaślepionym. Z dniem każdym chwila porachunku politycznego się zbliża.

Świadomość tego niepokoi lewicę, denerwuje ją i wyprowadza z równowagi. W takim stanie wietrzy ona wszędzie „zdrady“, „spiski“, „zamachy stanu“. Sama do metod tych przyzwyczajona od lat, lewica nie może sobie wyobrazić, żeby przeciwnik mógł inną bronią walczyć. Więc ciągle alarmy, ciągle wołanie sądów i prokuratora. Słusznie »Gazeta Warszawska« przypomina wobec tego stare przysłowie: „Na złodzieju czapka gore“. Dalej zaś w tymże świetnie napisanym artykule znajdujemy pod adresem lewicy następujące określenie sytuacji:

„Możemy tym panom powiedzieć, że istotnie jesteśmy z nimi w walce, że między nami a nimi nietylko niema zrozumienia, ale, jak się okazuje, nie może być porozumienia. I to nietylko my, nietylko Demokracja Narodowa, nietylko Związek ludowo-narodowy, ale cały ogół narodowo myślący, pragnący widzieć Polskę krajem ładu i pracy, państwem praworządnem, uczciwie zorganizowanem, państwem silnem i poważanem nazewnątrz. W tej walce jedna strona musi ulec, a druga zwyciężyć. Zobaczymy kto...

I z góry im uczciwie mówimy, o co nam chodzi i taką idziemy drogą.

W sprawie władzy my nie zaczynamy od pytania: kto ma rządzić? jeno: jakie mają być rządy?“

Otóż chodzi o rządy uczciwe, legalne, z wyraźnym rozdziałem odpowiedzialności, z czystemi rachunkami dochodów i rozchodów, z wykluczeniem konspiracji i partyjności.

„I walczymy“ — powiada »Gazeta Warszawska« — „jawnie, nie konspiracyjnie, idąc drogą prawa, bo do prawnych stosunków w państwie dojść chcemy. Tą drogą idziemy nietylko dlatego, że chcemy poszanowanie prawa w Polsce gruntować, a nie osłabiać, ale także i dlatego, że na tej drodze przeciwnicy nasi są o wiele słabsi.

Zobaczymy na jakiej drodze, jakimi środkami nasi przeciwnicy będą usiłowali swój wpływ, swe znaczenie uratować. Od tego zależy postać, jaką nasz kryzys wewnętrzny przybierze“.

Tak jest w istocie. Nikt zamachów stanu nie myśli urządzać — przynajmniej nie na prawicy. Zato druga strona bodaj czy tak bardzo odżegnywuje się od planów, które dużo mają podobieństwa do zamachów — że przypomnimy tylko kampanję radykalnego »Narodu« o usunięciu Sejmu. Im bardziej lewica krzyczy na potworne jakieś spiski i zamachy — siedzibą ich jest oczywiście Wielkopolska! — tem silniejsze budzi się podejrzenie, że krzykiem tym chce się pokryć własne plany. Nie przypisujemy im zbyt wielkiego znaczenia. Pewni też jesteśmy, że społeczeństwo niczego drogą nielegalną narzucić sobie nie pozwoli. Ale czujność jest wskazana.

Położenie wojenne.

Komunikat Sztabu Gen. Wojsk Polskich z dnia 20. bm.

Oddziały nasze wypierając nieprzyjaciela zbliżyły się do rzeki Zbrucz witane entuzjastycznie przez całą ludność bez różnicy wyznania i narodowości.

Na Wołyniu w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem jazda nasza zajęła Równo. Jeden z pułków armji konnej Budiennego poddał się pod Klewaniem.

Na północ od Prypeci wojska nasze zdobyły we walkach, w których odznaczył się 32. p. p. Prużany i stację kolejową Linówkę. Wzięto 1000 jeńców, 13 karabinów maszynowych i wielką ilość amunicji.

Na odcinku Prużan do Nowego Dworu nieprzyjaciel wykazuje zwiększoną aktywność, atakując w różnych miejscach swojego frontu. Wszystkie ataki krwawo odparto.

Litwini gromadzą świeże siły na linji rzeki Marychny.

Przybycie nowych dywizyj sowjeckich armji sybirskiej na froncie Niemna zostało potwierdzone.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Gen.

Atak sowjetów na północy.

Warszawa, 21. 9. (Tel. wł.) Jeden z członków delegacji sowjeckiej w Rydze w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że Rosja jest najbardziej zainteresowania pod względem ekonomicznym na południu, gdzie jednak nie posiada większych sił militarnych i jest zmuszona wskutek tego do biernej defensywy, natomiast szykuje się do ataku na północy, gdzie ma łatwiejsze położenie strategiczne. (Chodzi tu zapewne o niedomówiony sojusz i współdziałanie z Litwą — przyp red.)

Gen. Wrangel posuwa się stale.

Paryż, 19. 9. (Pat. Radjo) Operacje gen. Wrangla postępują naprzód. W dniu 14. września wojsko gen. Wrangla przeszły w kierunku Marjampola-Pologi do ofensywy, pokonany opór bolszewików, zajęły więcej miejscowości, zdobywając 2 armaty, karabiny maszynowe i biorąc jeńców. Radjodepesza z Sebastopolu z dnia 11 września donosi o wzięciu do niewoli 3 kompletnych pułków, armat i materjału wojennego na tem odcinku frontu. Dn. 15. września wojska gen. Wrangla prowadząc dalej ofensywę zajęły miasta Elizawetowsk, Czerniwska, Werbolo i ścigają bolszewików.

Sprawy polskie.

W Lwowie socjaliści walczą rewolwerami.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.) Poseł Głąbiński zwołał we Lwowie wyborców na zgromadzenie sprawozdawcze. Podczas przemówienia p. Głąbińskiego wdarła się do sali grupa socjalistów, która rewolwerami usiłowała rozpędzić zgromadzonych. Wywiązała się bójka najpierw na sali a później i na ulicy. W bójce zraniono kilka osób. Socjaliści obnosili posła Hausnera na rękach. Wobec tak barbarzyńskiego zachowania się socjalistów zgromadzeni opuścili salę.

W sprawie Gdańska sytuacja polepsza się dla Polski.

Warszawa, 20. 9. (Pat.) „Gazeta Poniedziałkowa“ w artykule poświęconym sprawie Gdańska pisze między innemi: Londyńska „Morning Post“ pisze świeżo w sprawie Gdańska, co następuje: „Sir Reginald Tower sfałszował, jeżeli nie pogwałcił w zupełności traktat wersalski w jednym z jego istotnych punktów. Traktat uczynił z Gdańska wolne miasto pod kontrolą Polski. Sir Tower uczynił wszystko, aby Gdańsk przekształcić w państwo niezależne, przecinając tem samem Polsce dostęp do morza. Wysilał się nawet, aby przeprowadzić ratyfikację terytorjum na koszt Polski. Pozwolił sobie oddać port gdański pod kontrolę rady gdańskiej, mającej większość niemiecką. Ale co najgorsze, zachęcił robotników, aby podkopali autorytet sprzymierzonych, okrywając w ten sposób śmiesznością traktat wersalski“. — Tego rodzaju gorzkie refleksje, budzące się w Anglji, a tem więcej poza nią a zwłaszcza we Francji, czynią chwilę obecną szczególnie dla nas stosowną, aby domagać się nietylko personalnych ale i zasadniczych zmian w traktowaniu sprawy polsko-gdańskiej.

Sejm pruski o G. Śląsku.

W piątek d. 17-go b. m. sejm pruski rozpoczął dyskusję nad kwestją Górnego Śląska. Podstawę do dyskusji stanowią dwa wnioski, podpisane przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistów niezależnych. Wnioski te brzmią:

„Wzywa się rząd, żeby w poruzumieniu z rządem Rzeszy przedsięwziął wszelkie kroki ku temu, żeby:

1. Pokojową pracą zawodową obywateli niemieckich w prowincji górnośląskiej, szczególnie ważną ze względu na postanowienia w Spa, obronić przed polskimi napadami i gwałtami, i

2. żeby głosowanie na Górnym Śląsku, odpowiednio do postanowień traktatu wersalskiego, odbyło spokojnie i z wyłączeniem wszelkiego teroru, a przedewszystkiem, żeby Niemcy i Prusy zostały zabezpieczone przed oderwaniem przez Polaków, bez głosowania tak ważnej dla naszego gospodarczego i państwowego życia prowincji.

O uprawnienie do głosowania na G. Śląsku.

Bytom, 17. 9. (Pat.) Ze względu na zbliżający się plebiscyt na G. Śląsku, prasa polska i niemiecka omawia żywo sprawę, kto ma być uprawniony do głosowania. Różnica poglądów polskich i niemieckich dotyczy zwłaszcza sprawy uprawnienia do głosowania tych, którzy choć urodzeni na G. Śląsku, nie mieszkają tu jednak stale. Polacy zamieszkali na G. Śląsku kategorycznie żądają, aby zamieszkiwanie na G. Śląsku było niezbędnym warunkiem uprawnienia do głosowania. Niemcy bowiem bardzo wiele spodziewają się po głosach emigrantów, podobnie jak to było na Warmji i Mazurach, gdzie nawet urzędowo stwierdzone zostały fałszerstwa wyborcze. Mianowicie jak wiadomo, głosowały tam dobrze zapłacone podstawione osoby z legitymacjami osób urodzonych na terenie plebiscytowym. Naturalnie osobnik taki po oddaniu głosu znowu odjeżdża do Niemiec i wcale go dalszy los terytorjum plebiscytowego nie obchodzi. Te same szalbierstwa pragną Niemcy zastosować i na G. Śląsku. Ludność polska postanowiła do tego nie dopuścić i żądać prawa głosu tylko dla tych, którzy tu się urodzili i osiedli. Górnośląska partja ludowa wystąpiła w tej sprawie do publicznej walki. W odezwie swej stawia pod adresem koalicji szereg odnośnych pytań, przyczem kończy uwagą, że właśnie tak tylko należy rozumieć odpowiednie przepisy wersalskiego traktatu pokojowego i tylko przez takie ich wykonanie może być mowa o sprawiedliwym wyniku plebiscytu. O losie tej ziemi, kończy odezwa, powinni decydować urodzeni tu i osiedli obywatele.

Rada przyboczna polsko-niemiecka na G. Śląsku.

Bytom, 19. 9. (Tat.) Jak donoszą górnośląskie dzienniki niemieckie gen. Lerond, przewodniczący międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej na G. Śląsku, przyjął w dn. 17. bm. deputację niem. partyj górnośląskich. Deputacja żaliła się na niespokojne stosunki i żądała odroczenia terminu plebiscytu. W odpowiedzi gen. Lerond oświadczył, iż jego obowiązkiem jest dbać o spokój i porządek na G. Śląsku, oraz zawiadomił, iż wkrótce zwoła radę przyboczną, do której wejdzie 6 członków Polaków i 6 Niemców.

Wiadomości polityczne.

Anglja a bolszewicy.

Horsea, 20. 9. (Pat. — Radjo.) Wedle informacji »Timesa« suma, na którą opiewają kontrakty handlowe zawarte przez Krassina z firmami angielskimi opiewa na około dwa miljony funtów szterlingów. W kontraktach zastrzeżono, że dostawa musi nastąpić w przeciągu trzech miesięcy. W związku z tymi informacjami donoszą, że rząd angielski wyraził zadowolenie z powodu, że Krassin nie brał żadnego udziału w machinacjach Kamieniewa i ograniczył się ściśle do pertraktacyj handlowych, które doprowadziły do korzystnego rezultatu. Rząd trzyma się nadal swego programu, który raczej kieruje się pewną sympatją i zachętą, niż aktywizmem.

Uspokojenie we Włoszech.

Rzym, 20. 9. (Pat. — Havas.) W sytuacji społecznych stosunków daje się widzieć zbliżenie szybkim krokiem do normalnego stanu. Rząd rozważa sposób uregulowania nowego stosunku między robotnikami a właścicielami fabryk. Czerwone sztandary usunięto prawie ze wszystki fabryk. Komisja wykonawcza partji socjalnej w Turynie zawezwala swoich członków, aby unikali ekstremistów i anarchistów, którzy stanowią poważne niebezpieczeństwo dla socjalizmu.

Bolszewizm w Ameryce.

Amsterdam, 20. 9. (Pat.) Wied. B. K. donosi: Jak donoszą z Nowego Jorku znaleziono przed eksplozją wiele pism ulotnych, na których było napisane czerwonym atramentem: nasza cierpliwość ma się już ku końcowi. Uwolnijcie więźniów politycznych, albo czeka was wszystkich śmierć. Podpisano: Amerykańscy anarchiści. Niejaki Fischer, który przed zamachem wysłał do wielu osób listy ostrzegawcze i którego oddano do domu obłąkanych, oświadczył, iż najbliższa bomba przeznaczona jest dla Wilsona.

II. wykład Romana Dmowskiego.

Drugi wykład Dmowskiego, który się odbył w sobotę, ściągnął na salę Uniwersytetu niemniej liczną, albo może jeszcze liczniejszą publiczność niż pierwszy. Prelegient rozpoczął od stwierdzenia, że w chwili wybuchu wojny światowej żadne z mocarstw interesowanych nie miało zdecydowanego programu w kwestji polskiej. Rządy zaborcze zdawały sobie sprawę, że kwestja polska siłą rzeczy wypłynie, ale konkretnej świa-

domości celów nie miały. Stosunkowo najbardziej jasne wytyczne, przynajmniej ogólne, miały Niemcy. Chodziło im o wyzyskanie wojny do zaokrąglenia granic swych na wschodzie kosztem Polski, resztę zaś ziem polskich chciano przy zachowaniu pozorów niepodległości wciągnąć w tej czy innej formie w orbitę wpływów niemieckich. Austrja własnej, samodzielnej polityki nie miała. Co do Rosji, to nie znała ona tak kwestji polskiej jak Niemcy. Rosja sama dzieliła się na germanofobów i germanofilów. Pierwsi z nich nosili się z zamiarami nietylko rozbioru, ale zabrania wszystkich ziem polskich, dalej niż zakreśliły to granice traktatu wersalskiego. Niebardzo sobie oni zdawali sprawę z tego, jak się tę Polskę urządzi, więc układali plany autonomji, samorządu itp. Drudzy nie chcieli wielkich zwycięstw nad Niemcami, dążyli jedynie do zdobyczy na południu, chociaż byli i pomiędzy nimi poważni ludzie, którzy i na to patrzeli sceptycznie.

Znana odezwa w. księcia Mikołaja Mikołajewicza nie była oficjalnym aktem politycznym. Miała jednak tę dobrą stronę, że mimo wszystko nakładała pewne zobowiązania na Rosję i hamowała samowolę wojsk rosyjskich na ziemiach polskich.

Na zachodzie państwa sprzymierzone na początku wojny mało zajmowały się sprawą polską. Dla Francji Polskę przysłaniała Rosja, której sojusz dla Francuzów był bardzo cenny i której sobie dlatego zrażać nie chciano. W Anglji brak było wszelkiej orjentacji w sprawie polskiej, gdy się do studjowania jej zabrano, powołano jako ekspertów przeważnie żydów. Z przybyłych później państw aljanckich wielką rolę odegrały w sprawie polskiej Stany Zjednoczone dzięki specyficznie amerykańskiemu idealizmowi, który skrystalizował się w zasadzie, że żaden naród nie może być rządzony przez inny wbrew swej woli. Cztery miljony Polaków w Ameryce wywarło również wpływ decydujący na przychylne dla nas stanowisko Waszyngtonu.

Polacy ze swej strony jednolitego programu nie mieli. Bardzo ma.o ludzi zdawało sobie sprawę, jakie powinne być granice Polski i jakiemi środkami powstanie Polski w takich granicach można osięgnąć. Prelegient charakteryzuje cztery typowe kierunki myśli politycznej, jakie zastała wojna: powstańczy, ugodowy, rewolucyjno-społeczny i państwowy.

Kto potrafił państwowo patrzeć na zagadnienie Polski musiał wyzwolenie zaboru pruskiego uznać za kardynalny warunek powstania Polski, gdyż tu prowadził dostęp do morza. Polityka polska musiała więc być z konieczności antyniemiecką. Program przez zjednoczenie Polski do niepodległości wypływał organicznie ze sytuacji.

Wywody prelegenta nagrodzono burzliwemi oklaskami.

Wiadomości miejscowe i potoczne

OSOBISTE.

— * **W miejsce uwiadomień o ślubie pani Konstancji z Rakowskich Mayerowej**, właścicielki składu przy ulicy Nowej, a panem Leonardem Nalaskowskim, dyrektorem hurtowni zegarmistrzowskiej w Poznaniu, który się odbył dnia 14 września przed południem o godzinie 11 w kościele Panny Marji przy Tumie ofiarowano 1000 marek na Czerwony Krzyż O. i K. z6670—1.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Trzeci odczyt Romana Dmowskiego odbędzie się**, jak przypominamy, dzisiaj o godzinie 8-ej.

— * **Związek Ludowo-Narodowy.** Najbliższe posiedzenie dla członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego koła jeżyckiego odbędzie się w środę, dnia 22 9. 20 r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Trąmpczyńskiego, przy ulicy Dąbrowskiego 51—53. Referat wygłosi pan redaktor Marweg. O liczny udział członków i wprowadzonych przez tychże gości prosi Zarząd.

— * **Czytelnia dla Kobiet.** Zebranie miesięczne w środę, d. 22. bm. o 6 w lokalu Czytelni przy ul. Kantaka 8—9. Referat wygłosi dr. Witold Sahanek: „O celach Ligi Pracy".

— * **Z Konfederacji Polskiej.** W ubiegły piątek za staraniem Konfederacji Polskiej wygłosił w Bibljotece Uniwersyteckiej ks. Szafrański z Kresów Wschodnich bardzo aktualny wykład, o „bolszewiźmie i jego ideologji". Szanowny Prelegent, który osobiście przeżył zgrozę bolszewicką, w pięknej formie scharakteryzował straszną jeszcze jego potęgę. Przechodząc istotne przyczyny rozwoju bolszewizmu i jego kierunek polityczny, polegający na despotyźmie i tyranji wezwał w końcowych słowach, nacechowanych prawdziwą troską o dobro całego narodu, do przeciwstawienia się bolszewizmowi głęboką miłość Ojczyzny, naszą polską wolę oraz hart i ducha poświęcenia dla dobra ogółu. Następny mówca pan Ostromęcki, także kresowiec, poruszył położenie gospodarcze ziem obecnie przez bolszewików opróżnionych.

Następny wykład wygłosi ks. Szafrański „o walce bolszewizmu z kościołem i wiarą". Prosimy o jaknajliczniejsze zainteresowanie się tak organizacyj skonfederowanych, jak ogółu społeczeństwa. **Konfederacja Polska w Poznaniu.**

— * **Do wszystkich członków Izby rzemieślniczej w Poznaniu.** Przyszłe plenarne zebranie odbędzie się 27. b. m. o godzinie 10 i pół przed południem w sali posiedzeń Rady Miasta Poznania, na które wszystkich członków niniejszem zapraszam.

Wszystke inne pisma proszę o opublikowanie niniejszego zaproszenia.

Nikodem Wolniewicz, przewodn. Izby rzemieślniczej

— * **Na Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski zebrano** u pp. Grześkowiaków w Wielkiej Starołęce mk. 183 — robotnicy elektrowni miejskiej z nadgodzin pracy na rzecz żołnierza mk. 1778,80. O. 6692—3

— * **Poświęcenie pociągu sanitarnego** (fundacja org. przemysłowych, handlowych i bankowych) odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 11ej przed południem przy pawilonie oficerskim przed Głównym Dworcem, na którą zaprasza wszystkich, którzy do tej fundacji się przyczynili. Komitet Pomocniczy Organizacji przem., handl. i bank. na Województwo Pozn.

Jarosław Leitgeber, prezes; St. Maciejewski, sekr.

— * **Poszukiwany.** Otrzymujemy, co następuje: Uciekając z ziemi Wileńskiej, zgubiłam się z moim mężem. Nazywa się Antoni Borkiewicz, jest 70 lat stary, wzrostu średniego, ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, niechaj doniesie jego żonie Józefie Borkiewicz [illegible] Wolantynowo, poczta Dąbrowa, powiat inowrocławski. Wszystkie gazety w Polsce upraszam o łaskawe powtórzenie tej notatki.

— * **Komitet nad Towarzystwami w Zbąszyniu złożył w** Banku Handlowym w Poznaniu Oddział w Zbąszyniu M. 1600, na rzecz Armii Ochotniczej.

— * **Więcej chleba na znaczki nr. 1.** Wskutek przedłużenia ważności znaczków nr. 4 karty chlebowej i mącznej na 1 znaczek odebrać można 1000 gr. chleba lub mąki.

— * **Bandytyzm.** W piątek wieczorem jakiś mężczyzna napadł w składzie fryzjerskim na właściciela, pokłuł go nożem i zbiegł z zegarkiem ciężko poranionego ku St. Rynkowi. Tu udało się go pochwycić ścigającym. Rannego umieszczono w lazarecie.

— * **Samobójczyni.** Zwłoki żeńskie, wydobyte w niedzielę z Warty, wykazały się jako zwłoki służącej Marjanny Kaźmierowskiej, o której zaginięciu donosiliśmy. K. popełniła samobójstwo.

— * **Kradzieże.** Do jednego z mieszkań przy ulicy Romana Szymańskiego 3 zakradli się złodzieje w czasie, gdy pani udała się na targ. Skradziono złoty zegarek męski z monogramem M. I. na kopercie, złoty zegarek damski z dekoracją kwiatków w emalji, obrączki ślubne z datą 4. 9. 1910 K., pożyczkę wojenną C. 290 na nazwisko Marja Dankowska, broszki, bransolety, kolczyki itd. — ogólnej wartości 50 tysięcy marek. — Przy Alejach Marcinkowskiego 7 złodzieje skradli 12 par obuwia męskiego i żeńskiego wartości 15000 marek. — Z kancelarji 57 bataljonu skradziono w nocy maszynę do pisania „Smith Premier" (stary system), znak „E" jest na maszynie mocno wytarty. — W tramwaju (jedynce) skradziono pewnemu panu czarny portfel z zawartością 1450 marek.

— * **Wyrafinowana złodziejka.** Do jednego z mieszkań przy Przecznicy przybyła dziewczyna i oświadczyła, że ma do oddania paczkę, za którą należy zapłacić 420 marek. Gdy gospodyni domu oddaliła się celem porozumienia się z mężem, dziewczyna zniknęła, zabierając ze sobą szereg przyborów kuchennych. Dziewczyna sztuki swej próbować może i w innych miejscach, zatem baczność.

— * **W sprawie kradzieży** popełnionej rzekomo w hotelu Royal dowiadujemy się, że dokonano jej nie w hotelu, lecz w prywatnem mieszkaniu właściciela.

— * **Z policji.** 3 kule bilardowe, pochodzące widocznie z kradzieży, właściciel odebrać może w pokoju 1 w gmachu Komendy Policji Państwowej.

— * **Schwycony bandyta.** Swego czasu donosiliśmy o napadzie, którego ofiarą padł pan Twardowski z Kobylnik (w powiecie szamotulskim). Bandyci zabrali wówczas 300,000 mrk. Władzom udało się obecnie przychwycić jednego ze sprawców napadu.

— * **Zbłąkane dziecko.** P. Mierzejewska, Szewska 3, napotkała na Szelągu 4-letnie dziewczątko, nie mogące odnaleść domu i zabrała je do siebie.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie z rokowań z Litwą.

Warszawa, 21. 9. (Pat.) Min. Spraw zagranicznych komunikuje: W celu pokojowego załatwienia konfliktu pomiędzy armją polską a litewską, wynikłego wskutek wtargnięcia wojsk litewskich na terytorjum Rzeczypospolitej na Suwalszczyźnie, rząd polski po uprzedniem porozumieniu z rządem litewskim, wysłał do Kalwarji delegację składającą się z przedstawicieli Naczelnego Dowództwa W. P. i Min. spraw zagranicznych. Jako warunki wstępne mających się odbyć rokowań, rząd polski podał 1) żądanie uszanowania przez rząd litewski linji demarkacyjnej z 18. lipca ub. r. z minimalną linją graniczną na Suwalszczyźnie, ustanowioną przez Radę Najwyższą dnia 8. grudnia ub. r. 2) zobowiązanie się rządu litewskiego do przestrzegania ścisłej neutralności w wojnie polsko-sowjeckiej. Rząd litewski oba te warunki wstępne przyjął. To umożliwiło wyjazd polskiej delegacji do Kalwarji. Jednak stanowisko delegacji litewskiej odrazu na wstępie znołazło się w sprzeczności z przyjętemi uprzednio przez rząd litewski zobowiązaniami. Na złożone przez delegację polską żądanie, aby rząd litewski zobowiązał się wycofać swoje wojska z terenu polskiego na linję 8 grudnia, delegacja litewska odpowiedziała odmownie. Dając wyraz swej dobrej woli, strona polska rokowań nie zerwała, w nadziei na zmianę w toku obrad stanowiska delegacji litewskiej. Po trzechdniowych rokowaniach delegacja litewska uwarunkowała wycofanie wojsk litewskich z polskiego terytorjum cofnięciem wojsk polskich na południe od obecnej linji na taką odległość, na jaką będą odsunięte wojska litewskie. W praktycznym rezultacie propozycje litewskie, pomijając niedopuszczalną próbę ograniczenia Polski na jej własnem terytorjum, miały na celu jeszcze większe sflankowanie działań wojennych wojsk polskich walczących przeciwko armji bolszewickiej i inaczej przez delegację polską zrozumiane być nie mogły. Zważywszy przytem, że delegacja litewska oświadczyła między innemi, iż nie uznaje potrzeby dania Polsce gwarancji, kontynuowanie rokowań w Kalwarji stało się bezcelowe i delegacja polska powróciła do Warszawy, złożywszy oświadczenie, że rząd polski zmuszony przez warunki narzucone mu ze strony Rosji sowjeckiej wojny do zachowania zupełnej swobody działań wojennych, będzie jednak gotów porozumieć się z rządem litewskim celem uregulowania pożałowania godnego konfliktu i nieporozumień, wywołanych przez wojska litewskie, i z zadowoleniem powita zmianę stanowiska rządu litewskiego.

Amnestja dla dezerterów.

Warszawa, 20. 9. (Pat.)

Dekret Naczelnego Wodza.

Wróg ,który najechał ziemie polskie, pobity wycofuje się w popłochu. Dokonał tego w pierwszym rzędzie patrjotyczny zapał, ofiarne poświęcenie i bohaterski wysiłek żołnierza polskiego. Dumny być może z osiągniętego wyniku każdy żołnierz, który na powierzonym sobie posterunku obowiązek względem Ojczyzny i wolności spełnił. A ten, kto z własnej winy wbrew obowiązkowi poza szeregami pozostał, ponosi najcięższą karę moralnego wstydu.

W tej podniosłej chwili nie chcąc ścigać surowemi karami tych, którzy pod wpływem przemijającego upadku ducha, czyniąc sami sobie krzywdę największą, uchylili się od wspólnego dzieła ze swoimi zwycięskimi towarzyszami broni, oraz, aby dać im możność okupienia popełnionego błędu dalszą pracą żołnierską, zarządzam co następuje:

Osoby wojskowe, które w chwili ogłoszenia niniejszego dekretu pozostają poza szeregami wskutek samowolnego opuszczenia lub wskutek samowolnego powstrzymania się od powrotu do szeregu, nie będą podlegać ściganiu według przepisów o sądach doraźnych, o ile najpóźniej do dnia 4 października r. b. włącznie zgłoszą się do służby wojskowej u najbliższej władzy wojskowej, lub cywilnej władzy bezpieczeństwa publicznego. W wypadkach skazania tych osób w drodze postępowania zwykłego, minister spraw wojskowych oraz właściwi dowódcy czynić będą stosownie do ujawnionych okoliczności sprawy użytek z przysługującego im prawa zawieszenia kary aż do ukończenia działań wojennych. W wypadkach zasługujących na poszczególne uwzględnienie będzie stosowane prawo łaski. Dezerterzy ujęci po upływie oznaczonego wyżej terminu, ścigani będą według postępowania doraźnego z całą surowością kary.

Warszawa, dnia 20 września 1920 r.

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz (—) Piłsudski.

Minister Spraw Wojskowych (—) Sosnkowski, gen. por.

Warszawa, 20. 9. (Pat.) Rozkaz Ministerstwa spraw wojskowych. W wykonaniu dekretu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z dnia 20. września br. w przedmiocie uchylenia postępowania doraźnego względem tych dezerterów, którzy się stawią do służby wojskowej przed upływem oznaczonego w tym dekrecie terminu, zarządzam co następuje:

Władze wojskowe (P. K. U., bataljony zapasowe itp.) przyjmować będą bez zwłoki wszelkie zgłaszania dezerterów i przekazywać zgłaszających się do dyspozycji właściwych dowództw. Wstrzymanie wykonania kary w myśl paragr. 419 i 480 p. k. w. do czasu ukończenia działań wojennych, zarządzi Minister spraw wojskowych wewnątrz kraju, a właściwy dowódca na terenie działań wojennych po rozpoznaniu okoliczności sprawy i opinji sądu orzekającego. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie należy przedstawiać Naczelnemu Wodzowi o ułaskawienie skazanych w trybie właściwem. Władze cywilne bezpieczeństwa publicznego w wypadkach zgłaszania się do nich dezerterów postąpią tak samo w myśl odpowiedniego rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Minister spraw wojsk.: (—) Sosnkowki, gen. por.

Paderewski broni Polski w Lidze Narodów.

Lyon, 21. 9. (Pat. Rad.) Na posiedzeniu publicznem w poniedziałek rano zajmowała się Rada Ligi Narodów konfliktem polsko-litewskim oraz sprawą wysp Alandzkich. W sprawie uregulowania konfliktu polsko-litewskiego, po przemówieniu przedstawiciela Litwy, który zakomunikował, że rząd litewski nie omieszka ratyfikować propozycji przyjętych na posiedzeniu rady w sobotę, zabrał głos Paderewski. »Journal des Debats« podaje, że w silnych słowach skonstatował on przedewszystkiem, że konflikt między Polską a Litwą nie istnieje już więcej, poczem oddał hołd wczorajszemu przeciwnikowi a dzisiejszemu koledze. Powiedział on dalej, że wczoraj zakomunikował telegraficznie swojemu rządowi tekst przyjętej rezolucji i że wobec tego rząd polski poweźmie wszelkie konieczne zarządzenia dla wykonania propozycji przyjętych przez Radę Ligi narodów. Gdy Paderewski zaznaczył, że należy sobie teraz powinszować rozwiązania sporu, powstał ze swego miejsca Waldemaras, reprezentant Litwy, zbliżył się do swego kolegi polskiego i obaj przedstawiciele uścisnęli sobie serdecznie dłonie. Wzruszająca ta scena wywołała gorące oklaski całego audytorjum.

Rozszerzenie Uniwersytetu w Poznaniu.

Warszawa, 21. IX. (Pat.) Min. skarbu wyasygnowało 7 i pół miljona marek na kupno dla wszechnicy poznańskiej sąsiedniej posesji prywatnej dla rozszerzenia gmachu uniwersytetu.

Bohaterska śmierć pułkownika Szylinga.

Warszawa, 20. IX. (Pat.) Dn. 17 bm. w bitwie pod Kobryniem zginął śmiercią bohaterską pułkownik Arnold Szyling, dowódca 57 pp. Wielkopolskiej. W pułkowniku Szylingu traci 57 pp. swego twórcę i nieodżałowanego dowódcę, który dowodził nim od chwili powstania do ostatniej bitwy. Śp. pułk. Szyling brał udział we wszystkich operacjach 14 dywizji piechoty wielkopolskiej zaczynając od Mińska poprzez Bobrujsk. Berezynę aż do naszej ostatniej kontrofensywy z pod Dęblina. W akcji tej, prowadzonej z podziwu godną energją i męstwem, śp. pułk Szyling i jego pułk okrył się niezapomnianą sławą. W ostatnim etapie walk odznaczył się śp. pułk. Szyling zdobyciem Kobrynia, za co został odznaczony przez Wodza Naczelnego Krzyżem Virturi Militari. Zginął w obronie zdobytego miasta, odpierając zaciekłe ataki bolszewików podczas kontrataku, który prowadził jak zwykle w pierwszej linji. Nieodżałowanej stracie towarzyszy najszczerszy żal wszystkich oficerów i żołnierzy pułku. Śmierć pułk. Szylinga okrywa całą armję polską, a w szczególności naszą dzielną piechotę głębokim smutkiem i żałobą. Pogrzeb śp. pułk. Szylinga odbędzie się w Warszawie dn. 22 bm. o godz. 11 z kościoła garnizonowego.

Kurs marki polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 20. 9. (Pat.) Kurs marki polskiej w Gdańsku, w związku ze spadającą marką niemiecką i podniesieniem się waluty zagranicznej, podniósł się, również popyt na markę polską był dziś silny, wynosił 22 trzy ósme do 22 7 ósm.. Przekazy do Warszawy to samo.

Stan oblężenia w całej Rosji.

Wiedeń, 20. 9. (Pat.) Havas donosi z Moskwy: Z powodu niepokojów antybolszewickich, rząd sowjecki rozciągnął nad wszystkiemi rosyjskiemi guberniami stan oblężenia.

Konwencja Polski z Gdańskiem.

Warszawa, 21. IX. (Tel. wł.). Gdańska komisja dla spraw zagranicznych upoważniła burmistrza Sahma i posła Schirmera do podpisania konwencji Gdańska z Polską.

Bunt bolszewickich marynarzy.

Kopenhaga, 19. 9. (Pat. Rad.) „National' Tidende donosi z Helsingforsu: Komendant rosyjskiej bolszewickiej flotv bałtyckiej admirał Raskolnikow wydał rozkaz mobilizacji. Marynarze odmówili atoli posłuszeństwo i zbuntowali się przeciwko admirałowi. Raskolnikow kazał 100 marynarzy rozstrzelać i w ten sposób spokój przywrócił.

Gen. Lerond nie wróci na G. Śląsk!

Nauen, 21. 9. (Pat. Radjo). Ze źródeł angielskich donoszą, iż powołany do Paryża przewodniczący komisji rządzącej gen. Lerond, nie powróci więcej na Górny Śląsk.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO MIASTA POZNANIA.

Wtorek 21. 9. o g. 7½ »Stara Baśń«, opera Żeleńskiego.
Środa 22. 9. o godz. 7½ »Toska«, opera [illegible]iniego.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W POZNANIU.

Wtorek, 21. 9. „Damy i huzary" pierwszy raz.
Środa 22. 9. „Horsztyński".
Czwartek 23. 9. »Damy i Huzary«, kom. w 3 aktach A. hr. Fredry.
Piątek, 24. 9. o godzinie 7 i pół „Pajace" C. Leoncavalla i „Cavalerja Rusticana" opera P. Maccagniego.
Sobota 25. 9. o godzinie 8 „Toska" opera G. Pucciniego.
Niedziela 26. 9. o godzinie 7 i pół „Stara Baśń" opera Żeleńskiego.
Poniedziałek 27. 9. o godzinie 8 „Koncert symfoniczny."

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO
w Ogrodzie Zoologicznym.

Wtorek 21/9. »Księżniczka Czardasza«.
Środa 22/9. »Major Ułanów«. Początek o godz. 7½ w. Bilety w składzie p. Paczyńskiego ul. 27. Grudnia 14.

Dział gospodarczy.

HANDEL.

Handel polsko-łotewski. „Der Osten" donosi, że w tych dniach nadszedł do Rygi pociąg z naftą, banzyną i innemi olejami mineralnemi, wysłany z Galicji. Ogólna wartość ładunku wynosi przeszło 12 miljonów rubli.

FINANSE.

Z tygodnia giełdowego. Obroty na giełdzie podług informacji prasy warszawskiej w tygodniu ubiegłym przybrały większe rozmiary jedynie w zakresie akcyj. Walutami mniej się zajmowano, dla braku materjału. Dochodziły do skutku przeważnie tranzakcje dolarami i frankami francuskimi. Komisja dewizowa w ciągu tygodnia kursy walut podniosła w następującej wysokości (podajemy ceny kupna przez banki): dolary Stanów Zjednoczonych 225-245; dolary kanadyjskie 178-195; franki francuskie 16,62½-17,25; franki belgijskie 16,75-17,75; franki szwajcarskie 38,50-41,25; funty szterlingów 850-900; marki niemieckie 477,50-465; korony austrjackie 98-92; korony czesko słowackie 3,88; korony szwedzkie 43-47; korony duńskie i norweskie 31,50-34; leje 5; liry 10,25; floreny holenderskie 73-78.

Na ruble był znaczny popyt. Za „carskie" 500-rublówki płacono 295-315; za takież 100 rublówki około 340; za „dumskie" duże: z początku tygodnia — prima 82, t. zw. „l. u. d." (lekko uszkodzone, dobre) — 71; pod koniec tygodnia — prima 113, „l. u. d." 105; małe dumskie 73.

Za 100 złotych rubli płacono 12 200 marek za 100 złotych marek — 5.800 marek, za rubla srebrnego około 73.

Z akcyj za Lilpopy płacono 4 875-5 075; za Rudzkiego 3.910-4 075; za Starachowickie 11 000-12 300; za Bank Handlowy w Warszawie 2 525-2 600; za Bank Handlowy Łódzki 1 500; za Borkowskiego 2 375-2 600; za Warszawskie Tow. Cukru 6 350-6 300; za Żyrardów 7 650-7 700; za Zawiercie 8 000; za Ostrowieckie 12 000; za Firley 2 200; Warszawski Bank Dyskontowy poszukiwano po 3 150; Bank Zjednoczonych Ziem Polskich 1 375; Bank Wschodni w żądaniu 1 750.

Papierami procentowymi mniej się zajmowano przy kursach mało zmienionych.

Banki poznańskie. Bank Związku Spółek Zarobkowych z d. 1. października otwiera dwa dalsze oddziały miejskie w Poznaniu:

na Jeżycach (ul. Dąbrowskiego Nr. 49) i
na Św. Łazarzu (ul. Głogowska Nr. 100).

Obydwa oddziały funkcjonować będą w pomieszczeniach w których do niedawna mieściły się filje Ostbanku. Notujemy ten fakt, jako przyczynek do stopniowego odniemczania naszego miasta.

Ceduła giełdy poznańskiej z d. 21. 9. 1920.

Objaśnienie znaków: p. = popyt. o = ofiarowano. + = obrotów dokonano.

Oficjalne kursy papierów wartościowych:		Nieoficjalne kursy papierów wartośc.:	
4% Pozn. list. zast. (st.)	—	Dr. Roman May	—
3½% dto. Lt. A i B	102 +	Centrala Skór	—
3½% dto. bez litery	131½ +	z wył. dywidendy	715 + p
3½% dto. Lt. C		C. Hartwig	—
3½% dto. nowe	—	Tkanina	—
3½% dto. nowe zest. p.	—	Wagon Ostrowo	—
4% dto. Lt. D i E	150 +	„Orient"	120 +
4% dto. nowe		„Tri"	120 do
4% dto. nowe st. p.	—		121 + p
4% obl. B. Kred. Hipot. Warsz	—	Barcikowski	—
Bank Związku I—VII em.	—	Bławat Polski	—
„ „ VIII em.	—	Dom Konfekcyjny	—
Bank Handlowy	225 +	Brzeski Auto	—
Kwilecki Potocki	—	Pozn. Spółka Drzewna	—
Bank Ziemski	—	Bank Centralny	—
„Patria"	—	Pozn. Bank Ziemian	—
H. Cegielski	360 +	5% pożyczka niemiecka	—
4½% Pol. Listy zast. (stempl.)	—	Wytwórnia Chemiczna	—
4½% „ (niest.)	—	3½% Pozn. listy prow.	153 +
4% Pol. Listy zast.	—	4% „ „ rent.	172 +
		4% Pozn. obl. prow.	—
		3½% „ „ „ B	—

Kurs Giełdy Warszawskiej z dnia 21 września 1920 r.

	Gotówka		Przekazy	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Dolary Stan. Zjedn.	245	260	245	260
„ Kanad.	195	210	195	—
Franki francuskie	17,25	17,75	17,25	17,75
„ belgijskie	17,75	18,25	17,75	18,25
„ szwajcarskie	41,25	42,00	41,25	42,00
Funty szterl.	900	925	900	925
Marki niemieckie	445	460	445	460
Korony austrjackie	92	94	94	96
„ czesko-słow.	—	—	3,88	3,96
„ szwedzkie	47	48,50	48	49
„ duńskie	34	35	35	35,75
„ norweskie	34	35	35	35,75
Lei rumuńskie	9,00	9,25	9,00	9,25
Liry włoskie	10,25	10,75	10,50	11
Marki fińskie	—	—	6,30	—
Floreny holend.	78	79,50	78	79,50

Z giełdy warszawskiej 20. b. m.

Tendencja dla akcji przemysłu metalurgicznego w dalszym ciągu mocna, przy obrotach ożywionych. Akcje bankowe nieco słabiej. Obroty listami zastawnemi ograniczone. Ruble „carskie" mocniej, „dumskie' słabiej.

4½% listy zastawne ziemskie 193,75—192,50, 5% listy zastawne Tow. kred. m. Warszawy 229—230, 4½% listy zastawne Tow. kred. m. Warszawy 212,50

Waluty. Ruble „carskie" setki 342,50—335, pięciosetki 315—303, „dumskie" duże 105—95, małe 67—70,50, pozostałe waluty bez zmiany.

Akcje. Bank Handlowy w Warszawie 2550—2600, Bank kupiecki łódzki 1025—950, Ł. I. Borkowski 2700—2850, Firley 2180—22225, Lilpopy 5000—4975, Rudzki 3985—4010, Starachowice 11900, warsz. Tow. fabryki cukru 6300—6350, Żyrardów 1625.

Pożyczka francuska w Ameryce. Francja zaciągnęła w Stanach Zjednoczonych pożyczkę długoterminową (na lat 25) na 8% w sumie 500 000 000 dolarów. Pożyczkę sfinansował dom bankowy „Piermont Morgan" w Nowym Yorku.

Stan aprowizacji łódzkiej. Prasa łódzka uskarża się na krytyczny stan aprowizacji w tem mieście. Podług zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji Łódź ma być zaopatrywana w zboże z powiatów okolicznych, wynik jednak tej akcji jest bardzo nikły. Dotychczas dostarczono z 10 powiatów województwa łódzkiego 30 wagonów zboża, co stanowi ledwo trzydniową rację wielkiego tego miasta. Widoki na najbliższą przyszłość są niepewne. Zależą one od ścisłego stosowania ustawy, która przewiduje kary za niedostarczanie zboża w terminie.

Wydział aprowizacyjny m. Łodzi czynił starania, aby nabyć potrzebną ilość mąki pszennej i kukurydzy w Rumunji, układy jednak są dopiero w toku, a tymczasem miastu grozi niedostatek chleba.

APROWIZACJA.

Trudności aprowizacyjne, jako wynik bolszewickiego najazdu. Współpracownik „Gazety Warszawskiej" miał wywiad z p. ministrem aprowizacji, który oświetlił obecną sytuację aprowizacyjną, jako niezmiernie trudną. Ogołocenie przez najazd bolszewicki części kraju ze zboża i z inwentarza pociągowego i rzeźnego utrudni zaopatrywanie ludności w chleb zarówno jak w mięso i tłuszcze. P. minister zarządził (po uprzedniem dokonaniu z jego polecenia całego szeregu prób) wypiekanie chleba kartkowego nie z czystej mąki, lecz z domieszką namiastek, głównie odpowiednio spreparowanych ziemniaków. Jeżeli pogoda nie zawiedzie, liczyć możemy na dobry urodzaj okopowych, głównie ziemniaków i buraków. Spodziewany jest także dobry zbiór jęczmienia. P. minister wyraził przekonanie, że ceny chleba podniesione nie będą. Odnośnie ściągania kontyngentów w powiatach, dotkniętych inwazją bolszewicką, stosowany ma być system ulgowy indywidualny.

Wykonanie ustawy aprowizacyjnej. W Ministerstwie Aprowizacji odbyła się narada z udziałem przedstawicieli organizacyj rolniczych, na której omawiano szczegółowo wykonanie ustawy aprowizacyjnej w okolicach dotkniętych zniszczeniem. W wyniku obrad minister aprowizacji określił stanowisko ministerstwa w sposób następujący:

Ministerstwo Aprowizacji nie będzie wywoziło ziemiopłodów z obszarów zniszczonych do innych części państwa. Na odroczenie terminu dostawy pierwszej raty kontyngentu Ministerstwo nie może się zgodzić, ponieważ nie wszyscy producenci w okolicach, które były terenem działań wojennych, zostali poszkodowani w równym stopniu, jedni z nich są silnie zniszczeni, inni natomast nie ponieśli prawie żadnych szkód i mogą bez trudności odstawić we właściwym terminie przypadający na nich kontyngent. Utrzymanie bez zmiany terminu dostawy pierwszej raty kontyngentu jest koniecznem dlatego, ażeby władze mogły stosować środki represyjne w stosunku do tych producentów, którzy uchylają się od wykonania dostaw, chociaż mogą i powinni to zrobić w interesie zarówno spożywców, jak i swych sąsiadów rolników. Aczkolwiek bowiem władze będą starały się dostarczyć jak najwięcej zboża siewnego b. dzielnicy pruskiej, to jednak wobec spóźnionej pory i trudności transportowych na sprowadzenie wielkich ilości liczyć nie można i trzeba dołożyć wszelkich starań, by na miejscu wydostać jak najwięcej zboża siewnego. Dostarczane na kontyngent zboże będzie przeznaczone przedewszystkiem na siew dla tych rolników, którzy nie mają własnego zboża. Nie zgadzając się na odroczenie terminu dostawy kontyngentu, Ministerstwo wydało jednak wskazówki, aby nie stosowano środków przymusu w stosunku do tych producentów, którzy, nie posiadając zboża wzgl. nie będąc w stanie omłócić go i odstawić, nie mogą dostarczyć kontyngentu. Wnoszone przez tych producentów rekursy winny być bezzwłocznie rozpatrywane przez Komisje Kontyngentowe, stosownie do brzmienia „instrukcji dla Komisyj Kontyngentowych" z dnia 26 lipca r. b. Wobec ogólnego, niesłychanie ciężkiego położenia aprowizacyjnego kraju, wobec stanowiska, jakie zajęło Ministerstwo Aprowizacji, organizacje rolnicze i wszyscy rolnicy, winni dołożyć ze swej strony wszelkich starań, by: 1. przygotować do siewu taką ilość zboża, aby siewne potrzeby powiatu były w całej pełni zaspokojone, aby doprowadzić do obsiania całego obszaru, jaki może być pod siew uprawiany, 2. dostarczyć pewnej ilości zboża na najbardziej niezbędne miejscowe potrzeby aprowizacyjne, 3. osiągnąć te cele w sposób najbardziej ekonomiczny, a więc przy możliwie najmniejszem użyciu sił roboczych, zwierzęcych i ludzkich, które przedewszystkiem do pracy zużyte być winny, 4. nie dopuścić do stosowania środków represyjnych za niewykonanie dostaw kontyngentowych wobec tych, którzy istotnie nie są w stanie ponosić świadczeń aprowizacyjnych.

ROLNICTWO.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU

z dnia 20. września 1920.

(Ceny za 50 kg. w ładunkach wagonowych):

Seradela	110—125	Rzepa ścierniskowa	600—650
Inkarnatka	350—400	Tatarka	550—600
Łubin	75— 85	Mak	500—550
Wyka	325—350	Sporek	60— 70
Peluszka	350—400	Proso	500—550
Bób i bobik	550—600	Kminek	1150—1250
Fasola	650—700	Wiczka piaskowa	450—500
Gorczyca	250—300	Siemię lniane	550—600
Konopie	220—250	Rzepak	500—550
Rydz	250—300		

Ceny ustalone za porozum. z Związkiem Producentów Rolnych.

RÓŻNE.

Urząd nadzoru nad zakładami ubezpieczeń. Minister Skarbu powołuje do życia przy Ministerstwie Skarbu Urząd nadzoru nad zakładami ubezpieczeń. Zadaniem tego urzędu ma być czuwanie nad ścisłem wykonywaniem przez prywatne zakłady ubezpieczeń przepisów ustawowych, przygotowywanie projektów jednolitego dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej ustawodawstwa w zakresie ubezpieczeń prywatnych, wydawanie rozporządzeń, przepisów w rozwinięciu obowiązujących ustaw co do powstawania, działania zarówno krajowych, jak i zagranicznych zakładów ubezpieczeń, tudzież ich kontrola. Oprócz tego urząd ten będzie udzielał powoleń na rozpoczynanie lub rozszerzanie działalności prywatnych zakładów ubezpieczeniowych. Urząd podlega bezpośrednio Ministrowi Skarbu. Na czele stoi dyrektor z płacą IV. stopnia i wicedyrektor z płacą V. stopnia służbowego. Jako organ doradczy w sprawach wyżej wyszczególnionych tworzy się przy Urzędzie Państwowa Rada Ubezpieczeń, której skład i zakres działania ustali Minister Skarbu w oddzielnem rozporządzeniu.

Podatek patentowy na rzecz miasta w Warszawie. Komisja podatkowa rady miejskiej warszawskiej uchwaliła pobierać na rzecz miasta, licząc od początku roku bież., dodatek do państwowego podatku patentowego:

Od przedsiębiorstw handlowych I i II kategorji 75% podatku państwowego, od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych czterech klas 60%, a od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych wszystkich klas niższych po 50%.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że podług ustaw finansowych, obowiązujących w b. Królestwie zarówno przemysłowe jak i handlowe przedsiębiorstwa dzielą się na 8 klas podatkowych, zależnie od obrotu i rodzaju handlu lub od produkcji i jej rodzaju.

Rada dla Spraw Opieki Społecznej. Rozporządzeniem Ministra b. dz. pruskiej przy Departamencie Pracy i Opieki Społecznej tworzy się „Radę dla Spraw Opieki Społecznej", jako ciało doradcze w sprawach opieki nad dziećmi, sierotami, kobietami obarczonemi dziećmi, starcami, kalekami, nad jednostkami umysłowo choremi, nad ofiarami wojny, nad bezdomnymi, nad więźniami po odcierpieniu kary. Zadaniem Rady jest wydawanie opinji w sprawach, dotyczących opieki społecznej, oraz w sprawie projektów ustaw i rozporządzeń; pozatem Rada brać może udział w zjazdach i ankietach, stawiać wnioski w sprawach opieki społecznej i wogóle wspierać władzę podczas spełniania ich zadań w tym kierunku.

W skład Rady wchodzą: a) przedstawiciele władz z szefem Departamentu Pracy i Opieki Społecznej na czele, b) delegaci towarzystw, zajmujących się opieką społeczną, c) specjalnie powołane przez Departament Pracy i Opieki Społecznej osoby, posiadające doświadczenie w sprawach opieki społecznej. Dla rozważania spraw tego samego rodzaju w łonie Rady powstawać mogą specjalne komisje.

Jak Nar. Partja Rob. fabrykuje wolę ludu pomorskiego.

Toruń, we wrześniu.

W dniu 8. września 1920 r. odbył się w Toruniu wiec N. P. R. na sali mogącej pomieścić co najwyżej 4000 osób a zapełnionej do trzech czwartych ludnością prawie wyłącznie stanu roboczego.

Programowy referat wieca wygłosił p. Popiel, redaktor »Głosu Robotnika«, organ N. P. R. na Pomorze. Przemawiając na temat „wojna i pokój", nie dawał jednakże żadnego objektywnego poglądu na polityczne i wojenne zagadnienia chwili, ani też żadnego pozytywnego rozwiązania powstałych z kwestją wojny i pokoju zagadnień, lecz wyczerpywał w swym referacie wyłącznie wszelkie dające się w tym celu zużyć i nadużyć momenty z minionej doby, by kolejno zaczepiać i poniżać endecję, koalicję i Poznańczyków.

Oczywiście nie czynił tego pod kątem widzenia interesu Polski, lecz dobra „naszej partji", nie przebierając zarazem w wyrazach nieparlamentarnych, by tylko zadość uczynić swej partyjnej zaciekłości.

Jeden pozytywny postulat tylko uważał p. P. na czasie, streszczający się w tem, że Polacy b. dzielnicy pruskiej powinni uznać wyższość i pierwszeństwo rodaków drugich dzielnic, gdyż nie ma to być ich zasługą, jeżeli b. dzielnica pruska wykazuje więcej uporządkowane stosunki gospodarcze i społeczne, a rodaków naszych z b. Kongresówki i Galicji znów o to winić nie można, że rządy zaborcze utrzymały ich na poziomie niższym wzgl. w stanie rozkładu. W końcu posunął się p. P. do groźby, że Polska będzie się musiała b. dzielnicy pruskiej wyrzec, jeżeli ona się nie wyzbędzie swego uprzedzenia do drugich dzielnic.

Jednakże mimo wszelkich wysiłków krasomówczych i mimo oklasków, któremi darzyła go część zebranych, nie trafił p. P. swemi wywodami do przekonania większości zebranych. Okazało się to w dyskusji nad referatem w przemówieniach dwóch przygodnych uczestników wieca, ludzi z stanu roboczego. W prostych a przekonywujących słowach przedstawili, wywołując co chwilę burzę oklasków u wiecowników, to rzekome dobro, którem obdarzyła Pomorze większa część osób, urzędujących na Pomorzu a pochodzących z b. Kongresówki lub Galicji. Dalej wskazywali na niewłaściwe i odstręczające zachowanie się przybyłych na Pomorze uchodźców z Kresów Wschodnich.

Ponieważ jednakże koniecznie trzeba było przeforsować rezolucję, którą miano jeszcze tego wieczoru bawiącego właśnie w Toruniu prezydenta ministrów Witosa uszczęśliwić, więc musiano uciec się do fortelu, gdzie szczerość nie popłaca.

Po kilku słabych i nieudałych próbach oficjalnych reprezentantów N. P. R. celem naprawienia nastroju wiecowników, przystępuje przewodniczący p. Kamrowski do odczytania przygotowanej rezolucji, w której wiecownicy ku swemu zdumieniu słyszą żądania, nie poruszone żadnem słowem ani przez referenta ani też w dyskusji przez któregokolwiek z przedstawicieli N. P. R., wtajemniczonych w projekt rezolucji. Dotyczyło to zwłaszcza żądania ustawy celem uniemożliwienia krytyki jakiegokolwiek postępowania Naczelnika Państwa i rzekomego spotwarzania rodaków innych dzielnic, jakoteż rozszerzenia kompetencji Województwa Pomorskiego i oddania go bezpośrednio pod ministerstwa w Warszawie. Rezolucję zresztą odczytano z taką intonacją, że większość wiecowników prawdopodobnie nie zrozumiała całości, lecz tylko te ustępy, na które się bezwarunkowo każdy zgodzić mógł. Na zapytanie p. K., czy zebrani godzą się na przeczytaną rezolucję, odezwało się mniejwięcej 100 głosów, z których połowa krzyknęła „tak", a połowa „nie". Nie przeszkadzało to jednakże panu K., by rezolucję uznać natychmiast za przyjętą i zaintonować zaraz na zakończenie wieca „Boże coś Polskę", uprzedzając przez to wszelki sprzeciw przeciw rezolucji z łona wiecowników.

Tak przyszła do skutku rezolucja, na którą prowodyrzy N. P. R. w swoich pretensjach wobec Rady Ministrów i Naczelnika Państwa powoływać się będą jako rzekomą wolę ludu pomorskiego.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Panu S. D. w Mokronosach. Należy zgłosić się do Starostwa Grodzkiego w Poznaniu, Urząd meldunkowy. (K.)

Nakładem i czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski.

Spóźnione!

S. p.

Pułkownik

Arnold baron Szylling

kawaler krzyża „Virtuti militari“

dowódca 57. p. p. Wkp. (3. p. Strzelców Wkp.)

poległ dnia 17. 9. br. w obronie Swej Ojczyzny.

Padł w pierwszej linji prowadząc Swój pułk do boju, śmiertelnie ugodzony wrażą kulą.

Zeszedł ze świata znowu jeden z najlepszych synów, w obronie budującej się Polski, którą tak bardzo umiłował.

Nieustraszony w boju, charakteru nieskazitelnego, wyrozumiały i sprawiedliwy przełożony, niezrównany kolega i przyjaciel pozostanie nam zawsze w pamięci jako wzór i przykład oficera polskiego.

Oficerowie i szeregowi 57. p. p. Wkp. (3. p. Strz. Wkp.)

Pogrzeb odbył się dnia 21. 9. 1920 r. w Warszawie.

z6067

(Spóźnione.)

Dnia 17. b. m. zakończyła Swój żywot doczesny w Olewinie we Wieluńskiem u córki Swej najmłodszej, zaopatrzona Sakramentami św. ś. p.

z Wolszlegierów

Gabryela Prądzyńska

w 67. roku życia

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

dzieci i wnuki.

Skarpa, Poznań, 21. 9. 20.

Tymczasowe spuszczenie zwłok odbyło się w Rudzie pod Wieluniem 20. bm. W zimowych miesiącach nastąpi przewiezienie zwłok do grobowca rodzinnego we Wałdowie na Pomorzu. z 6765

W dniu 6. sierpnia br. zmarł za Ojczyznę ciężko ranny w głowę na transporcie do Warszawy, nasz najukochańszy i najmłodszy syn, brat i szwagier ś. p.

Józef Sebel

starszy sanitarjusz 10. komp., 61-7 (S. Wp.)

w młodocianym wieku lat 20.

W ciężkim smutku pogrążeni

rodzice i rodzeństwo.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele farnym w Kościanie w poniedziałek, 27. 9. o godzinie 9. rano. z6729

Kościan, Poznań, Toruń, dnia 20. września 1920.

BIURO TECHNICZNO BUDOWLANE

Inż. Mieczysława MAYZNERA

Składy: Tłomackie 9.

Warszawa, Marszałkowska 138. POLECA:

DRUT stalowy, zwyczajny, **GWOZDZIE** i wszelkie artykuły w zakres budownictwa wchodzące.

b971 SPRZEDAŻ HURTOWA.

Dnia 17. bm. rozstał się z tym światem długoletni członek naszej komisji ś. p.

Kazimierz Dybicki

Gorliwą pieczą nad ubogimi i pomocy potrzebującymi rodzinami Wojaków, jakoteż wielką uczynnością zjednał Sobie Zmarły dozgonną naszą pamięć, cześć i wdzięczność.

I. komisja ubogich.

z 6761

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. d1541

Teodora Mańkowskiego

odbędzie się we wtorek, dnia 28 września w Poznaniu w kościele Pana Jezusa Ojców Jezuitów o godzinie 10, o czem donosi

rodzina.

Zdolni elektromechanicy-nawijacze

potrzebni zaraz

Tow. Akc. Polskich Zakładów Elektrotechnicznych „SIEMENS“

d1545 Warsztat **Łódź, Piotrowska 96.**

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp.

z Tulewiczów

Drowej Heleny Tetzlaffowej

odbędzie się

Msza św.

w kaplicy kościoła Bożego Ciała w piątek, dnia 24. b. m., o godz. 8 rano.

z 6771 **Dzieci.**

Pończoszki do gazu

wiszące i stojące najlepszej jakości dopóki zapas starczy poleca n 1920

KASTOR, św. Marcin nr. 55.

Dzierżawy

Chełmno.

Przy ul. Grudziądzkiej w dobrem położeniu handlowem **SKŁAD** z przylegając. mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Tamte od przeszło 40 lat istniejący **zakład blacharski** do wydzierżawienia.

d1535 Wilhelm Gerson.

Pokój umeblowany

poszukiwany zaraz celem dzierżawy. Oferty do eksp. Kurjera Pozn. pod z 6384.

Zamienię 4 pokoje z kuchnią na 4 lub 3 pokoje w Berlinie. Zgł. Wielkie Garbary 47 I. z6450

Szukam mieszkania

o 5 do 6 pokojach w śródmieściu, najchętniej w okolicy placu Nowomiejskiego. Osoby interesow. zechcą się zgłosić osobiście lub piśmiennie

w Drukarni Polskiej,

Poznań, św. Marcin 70. z6768/70

Poszukuję umeblowan. pokoju dla jednej osoby w Poznaniu. Zgłoszenia: **Rudzińska,** Poznań, Chwaliszewo nr. 69, drzwi 5, u Kurhowiaka. z6541

Poszukuje się **umeblowanego mieszkania** (2—4 pokoi z kuchnią) celem wynajęcia lub odpowiedniego umeblowania. Zgłoszenia pod z 6568 do ekspedycji Kurjera Pozn. z6568

Od Warszawy do niemieckiej granicy.

(Walki 15-ej dywizji piechoty wkp.)

Dzięki wadliwemu funkcjonowaniu poczty polowej korespondencja niniejsza przyszła z wielkiem opóźnieniem. Niemniej zawiera ona tak dużo interesujących szczegółów, odnoszących się do bohaterskich walk wojsk wielkopolskich, że uważamy za wskazane ją ogłosić.

Miejsce postoju w sierpniu.

W nocy z 16. na 17. sierpnia w sztabie 15. dywizji wrzał ruch niezwykły. Przygotowywano plany wypadu, który następnego dnia o świcie miał uderzyć w kierunku na Nowomińsk, w samo centrum sił bolszewickich oblegających Warszawę. Wypad zapowiadał się znakomicie. Prócz oddziałów piechoty, mających się posuwać w dwuch kolumnach, prowadzonych przez major. Matczyńskiego i kpt. Cerklewicza, wziąć miała w akcji udział grupa pancerna major. Nowickiego, składająca się z kilkunastu tanków i dwóch pociągów pancernych oraz eskadra lotnicza. Dowództwo tych wszystkich oddziałów powierzono pułk. Wrzalińskiemu, dowódcy 2. S. brygady.

Dobrze już po północy plany akcji były ukończone. Wnet spisano rozkaz operacyjny i niebawem dowódcy otrzymawszy jeszcze ustne instrukcje od gen. Junga, dowódcy 15. dywizji i szefa sztabu ppułk. Łapińskiego poczęli kolejno opuszczać siedzibę sztabu, by udać się do swoich oddziałów.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia proboszcza dywizyjnego ks. Zabłockiego, który z kpt. Cerklewiczem udawał się do miejsca koncentracji piechoty, wnet znalazłem się w automobilu, który nas szybko unosił do zakrętu. W zakręciu zaraz poznać można, że gotuje się coś niezwyczajnego. Nad rozpalonemi ogniskami biwakują żołnierze. Z wszystkich twarzy tryska radość, że dzień jutrzejszy będzie odwetem za dotychczasowe niepowodzenia. Wyczuwa się w powietrzu, że jesteśmy w przededniu historycznego momentu, który zadecyduje czy zaleją nas dzikie hordy bolszewickie, czy też Polska raz jeszcze okaże swą siłę żywotną i z przed murów stolicy odeprze wrażą nawałę.

Niebawem witamy się z pułk. Wrzalińskim i bezceremonjalnie wpakowawszy się do jego pokoju, wyszukujemy sobie wygodne fotele, by przed dniem jutrzejszym choć chwil parę odpocząć. Nie mają na to czasu dowódcy. Jeszcze długo widzimy ich pochylone twarze nad rozłożoną na stole mapą, długo słyszymy wydawane rozkazy, aż wreszcie wpadliśmy w słodkie objęcia snu.

Słońce już wysoko stało na niebie, gdy wraz z ks. Zabłockim wyszliśmy na drogę wiodącą do Dembów Wielkich. Właśnie zbierały się wszystkie kompanje grupy kpt. Cerklewicza, by wyruszyć w bój. Niestrudzony ks. Zabłocki chodzi od oddziału do oddziału, wszędzie słów kilka przemawiając i udzielając żołnierzom przed bitwą rozgrzeszenia.

Aż oczy rosną, gdy patrzeć na naszych dzielnych żołnierzy. Z góry można powiedzieć, że dzień dzisiejszy będzie dniem zwycięstwa. Do przeszłości już należą chwile odwrotu, gdy żołnierz nasz wycieńczony i głodny tracił ducha. Dziś każdy rwie się naprzód. W okopach przyczółka warszawskiego odpoczął, poczuł opiekę całego społeczeństwa i gdy wiedząc, że za nim stoi naród cały, z otuchą patrzy w przyszłość.

Lecz niedługo te refleksje przygłuszył przeraźliwy turkot. To jadą tanki wielkim brązowym robakom podobne. Jadą powoli, systematycznie. Nie znają żadnych przeszkód — nic się przed niemi nie ostoi. Zaledwie nasycił człowiek oko widokiem tych potworów, a tu już nowe wrażenia. Nad naszemi głowami przelatuje eskadra lotnicza. Samoloty nasze lecą jako straż przednia, by napędzić strachu czerwonej armji, która na widok naszych dzielnych lotników zawsze rzuca się do panicznej ucieczki.

Zaledwie przemknęły samoloty i kurz pokrył oddziały piechoty i zdala turkoczące tanki, gdy przed sztab brygady zajeżdżają automobile. To szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski, gen. Kuliński i wielu innych. W tej chwili staje się dla nas jasnem, że to co skromnie w rozkazie nazwano wypadem, jest akcją na wielką skalę, akcją od której zależy los Warszawy.

Z tem większą ciekawością idziemy wraz z ks. Zabłockim za posuwającą się naprzód piechotą. Niebawem znajdujemy się tuż przed linją naszych okopów. Piechota rozwija się w tyraljerkę a tanki wysuwają się naprzód. Zdawałoby się, że wzgórze leżące przed nami osłania tę całą akcję przed oczyma bolszewickich obserwatorów. Ale niebawem okazuje się, że w szeregach czerwonej armji już coś „zwąchano", bo artylerja nieprzyjacielska zaczyna nas wcale porządnie obsypywać. Szczęściem dla nas amunicja bolszewicka jest bardzo marna. Rzadko który pocisk pęka, to też strat narazie nie ma żadnych. Pomimo ognia artyleryjskiego piechota nasza rozwija się w dalszym ciągu. Ze szosy, na której stoimy wraz z ks. Zabłockim i dowódcą 1. dywizjonu artylerji 15. p. a. p. Cegielskim widać jak na dłoni każdą kompanję, które pod osobistym kierownictwem kpt. Certlewicza zajmują wskazane im stanowiska.

Z ciekawością obserwujemy to widowisko, gdy nagle dobrze znany świst nieprzyjacielskiego pocisku rozcina powietrze. W odległości 5. kroków od nas pęka granat i zamiast według wszelkich zasad eksplodować, odbija się tylko od ziemi, pada kilkadziesiąt kroków dalej i słup pyłu tryska w górę. Ze zdziwieniem spoglądamy na siebie, żeśmy cało wyszli z tej przygody, lecz w myśl przysłowia strzeżonego Pan Bóg strzeże, wycofujemy się ze szosy. Niebawem zaczyna walić nasza artylerja. Na skutki nie długo trzeba czekać. Po kilkunastu minutach milkną nieprzyjacielskie baterje i naszą piechota zaczyna się posuwać naprzód.

Po chwili znajdujemy się na szczycie wzgórza, u którego stóp leżą nasze okopy a kilka metrów dalej wał drutów kolczastych. Te druty, które miały być przeszkodą dla bolszewików, dziś przeszkadzają nam, ale żołnierz uporał się z tą przeszkodą szybko, choć kulki karabinowe zaczynają już świstać na dobre. Teren cały obrosły krzewami nie pozwala niestety dojrzeć nieprzyjaciela — zdaje się jednak, że uciekł, bo nie słychać by stawiał opór. Niebawem stajemy na linji okopów bolszewickich, gdzie konstatujemy, że bolszewików nie ma już ani śladu.

Inaczej być musi na prawem skrzydle, gdzie słychać silny turkot karabinów maszynowych. Powstrzymuje to centrum ataku i daje czas na zreperowanie umyślnie przekopanej przez bolszewików szosy. W kilka minut nasi dzielni saperzy naprawili drogę co umożliwia przejazd artylerji. Tymczasem na prawem skrzydle strzały cichną. Ruszamy naprzód. Niewielka tylko strzelanina i zbliżamy się do pierwszych chałup. „Dawno tu byli bolszewicy?" — pytają nasi chłopcy. Okazuje się, że przed godziną uciekli i zapewne stawią opór dopiero pod Dembami Wielkiemi.

Narazie nasza akcja rozwadza się do strzelania artylerji i tanków i powolnego posuwania się piechoty. Tylko na prawem skrzydle snać walki trwają gorące, bo turkot karabinów maszynowych zrzadka tam milknie. Wśród ciągłego odgłosu strzałów naszej artylerji wychodzimy na otwarte pole. Przed nami bieleje wieża kościółka w Dembach Wielkich. Jeszcze kilometr tylko dzieli nas od tego miasteczka.

Bolszewicy gdy tylko ujrzeli wysuwającą się naszą tyraljerę witają ją gorącym ogniem karabinów i kulomiotów. Rozlega się komenda — padnij i ogniaj! Karabiny zaczynają grać a równocześnie ustawiony na szosie karabin maszynowy terkocze bez ustanku. Walka taka trwa z jakie pół godziny, gdy w galopie zajeżdża tuż za pierwszą linję piechoty pierwsza baterja 15. pułku pod wodzą ppor. Nieżychowskiego. W przeciągu kilku minut ustawia się i zaczyna grzać w bolszewików.

Niebawem ogień nieprzyjacielski słabnie, nasi chłopcy podnoszą się i prą znawu naprzód. Ks. proboszcz Zabłocki pociąga mnie ze sobą do pierwszej linji. Jego nadzwyczajny spokój sugestjonuje i mnie i żołnierzy, posuwających się bez najmniejszej obrony naprzód. Po chwili strzały milkną zupełnie i przed nami na skraju lasku otaczającego Dembe Wielkie zaczynają powiewać białe chorągiewki.

Bolszewicy poddają się! Aby się przekonać o tem, trzech jezdnych w galopie przysuwa się do lasku, niebawem wracają z meldunkiem, że na skraju lasku nieprzyjaciela już niema. Zdawałoby się, że bolszewicy uciekli i oddadzą teraz bez strzału Dembe. Jesteśmy o tem tak przekonani, że wraz z ks. Zabłockim wysuwamy się przed linję tyraljerską i spacerkiem zdążamy do miasteczka.

Gdy zbliżyliśmy się na jakieś trzysta metrów, nagle wita nas gęsty ogień karabinowy. Momentalnie tyraljera nasza pada, ale zdradzieckie strzały zdążyły już upatrzeć sobie kilka ofiar. Zaczyna się strzelanina naszej piechoty, dla nas specjalnie przykra, gdyż znajdujemy się kilkanaście metrów przed naszą linją i kule przelatują nam nad głowami. Nadomiar złego tuż za nami ustawiono karabin maszynowy, który piekielnie hałasując wysyła śmiercionośne kulki ponad nami.

Pod gradem naszych kul bolszewicy wycofują się. Niebawem wchodzą nasze oddziały do Dembów, a w chwilę potem zajeżdża pociąg pancerny i z lewego skrzydła otacza miasteczko grupa majora Matczyńskiego.

Teraz zaczyna się pościg za nieprzyjacielem aż do Nowomińska, do którego zajeżdża pierwsza pancerka osobiście kierowana przez szefa sztabu 15. dyw. ppułk. Łapińskiego i majora Nowickiego. Niebawem wkraczają do miasta oddziały piechoty kpt. Cerklewicza, witane entuzjastycznie przez ludność. Żołnierze toną w powodzi kwiatów. Okrzykom nie ma końca.

Wkrótce do oswobodzonego Nowomińska zajeżdża dowódca frontu gen. Haller i wówczas entuzjazm wzrasta do zenitu. Generał ściska serdecznie kpt. Cerklewicza, adjutanta jego sierżanta Gąsiorowskiego mianuje na miejscu za dzielność podchorążym i żegnany okrzykiem ludności i wojska wraca do Warszawy.

Takie są dzieje pierwszego dnia ofensywy 15. dywizji piechoty wielkop. St. Piasecki.

Powrót Centrali Dewiz!

W nawiązaniu do artykułów p. radcy finansowego Leona Mikołajczaka p. n. »Rozporządzenie dewizowe«, zamieszczonych w numerach 208, 209, 210 i 211 »Kurjera Poznańskiego«, otrzymujemy z kół fachowych poniższe uwagi. Redakcja.

Z zaciekawieniem czytałem wywody p. radcy Mikołajczaka i przyznać muszę, że z punktu widzenia rządowego zapatrywania jego zasługują na uznanie, nie można im odmówić racji, ale tylko f o r m a l n e j. Sądzę też. że p. radca M. wystąpił jednostronnie, jako urzędnik skarbowy, byłby natomiast zanucił inną nutę, gdyby posiadał możność uderzenia w struny czysto ekonomiczne, nie jako urzędnik państwowy. Dlatego nie przeciw niemu skierowuję niniejszy artykuł, gdyż dochodzą mnie z Warszawy wiadomości, że występował u sfer miarodajnych w obronie naszych interesów z całą stanowczością, aż wreszcie zajął stanowisko wyczekujące, uważając najnowsze zarządzenia dewizowe za próbny pomost do uzdrowienia i podniesienia stanu gospodarczego Polski, co też z jego aartykułów lekko wyczuć można.

Najnowsze zarządzenie dewizowe jest wprost poronionem dzieckiem. Doświadczenia i rozczarowania, jakich nie tyle rząd, ile społeczeństwo rok temu doznało, pozostały bez skutku. Życia gospodarczego nie można ująć w schemat, zwłaszcza w Polsce, gdyż w trzech dzielnicach o d r ę b n e panują prawa i potrzeby gospodarcze. Centralizacja taka już dziś jest zgubna, — nie żaden separatystyczny, lecz bezwzględnie gospodarczy interes kraju wymaga naprawy zła, którego jeszcze uniknąć możemy.

Rząd i społeczeństwo tworzą państwo, chcąc państwowość tę uwydatnić w życiu społeczno-gospodarczem, winna jedna i druga strona znać nie tylko prawa, lecz swoje obowiązki. Do obowiązku kulturalnego społeczeństwa należy przestrzeganie przepisów, prawem natomiast jego jest domagać się od prawodawców znajomości stanu rzeczy, dla którego nowe rozporządzenie wchodzi w życie, odwrotnie: obowiązkiem rządu jest czuwać nad dobrem społecznem przy nieustannem wnikaniu w stan rzeczy, a prawem dyktować to, co nieodzownie leży w jego i społeczeństwa interesie. Takiego pojmowania sprawy nie mogę się doczytać w rozporządzeniu dewizowem, mając na oku interesy gospodarcze c a ł e j Polski.

Wystarczy zadać kilka pytań, aby uprzytomnić sobie niezdolność prawodawców pod względem wnikania w istotny stan rzeczy. Dlaczego nie ustanowiono ekspozytur Komisji Dewizowych w Krakowie, Poznaniu, Toruniu, zamiast ociężale pracującej jednej centrali w Warszawie, której brak nawet aparatu technicznego do załatwiania bieżących spraw? Nie tylko wykaże się brak należytego traktowania wniosków, lecz ułatwi kombinacje obejścia rozporządzenia. Dlaczego Ministerstwo Skarbu nie dzieli się swojemi funkcjami z Departamentem Skarbowym w Poznaniu, jeżeli aparat gotowy istnieje na miejscu, który przez cały rok po zniesieniu Centrali Dewiz funkcję te już wykonywał? N i e c e n t r a l i z u j e m y pracy tam, gdzie d e c e n t r a l i z a c j a siłą rzeczy jest konieczną. Jakim prawem nie uznano za banki dewizowe Poznańskiego Banku Ziemian (10 milj. kapitału zakładowego), Poznańskiego Banku Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego itp.? Najwidoczniej uwydatnia się tu nieznajomość stosunków na gruncie naszym, gdzie życie gospodarcze dzierży prym w rozwoju jego w całej Polsce. Czy nie chce się tego uznać, czy zamierza się bieg rozwoju powstrzymać? Czemu powołuje się Komisję Dewizową p r z e d powstaniem Urzędu Obrotu Towarowego? Czy nie będzie agentur tegoż Urzędu w Poznaniu, Krakowie, Toruniu? Nie chcę posądzić kół miarodajnych, aby ignorowały istnienie i powstanie całego szeregu wybitnych fabryk w byłej dzielnicy pruskiej, których żywotność świadczy o uprzemysłowieniu kraju. (Podobno fabryka papierosów „Patria" odcięta została od wywozu papierosów dla wojska na teren Kongresówki. Za to sprowadza się wciąż jeszcze przez Gdańsk papierosy holenderskie, amerykańskie itp.)

Jak wyobrażają sobie miarodajne instancje warszawskie niezwłoczne zgłoszenie stanu rachunków i obrotów na rachunkach, posiadanych przez obywateli zagranicznych, którymi są Polacy? Setki tysięcy takich rachunków istnieją w bankach poznańskich i w spółkach kredytowych. Praca nowa statystyczna pochłonie 2—3 miesięcy czasu przy dzisiejszym materjale personalu. Dlaczego przynajmniej nie pamiętano o minimum sald per 15. 8., które np. we wysokości 5000 do 10 000 mk. byłoby wolne od żmudnej i bezowocnej pracy. Nie chwytajmy zbyt drobnostkowo małych deponentów, nie odstraszajmy ich od przekazów do Polski a za to pilnujmy wielkich spekulantów walutowych w Warszawie. Jaką wreszcie posiada rząd rękojmię kontroli? Od tego bowiem trzeba było rozpocząć, a nie jak dotychczas mówić o kontroli, ale nie posiadać siły ani egzekutywy w ręku. Komu przysługuje prawo i obowiązek czuwania nad rozporządzeniem, policji kryminalnej, urzędowi walki z lichwą, bankowi dewizowemu, urzędowi obrotu towarowego (nie istniejącemu), czy wreszcie samej Komisji Dewizyjnej? Jedyny urząd, to urząd celny, który będzie miał obowiązek czuwania, ale tam trzeba wpierw łatwość korupcji usunąć. Pozatem nie wszystko przepływać będzie przez ręce urzędnika celnego. Skąd, na zakończenie, napływać będą dewizy? Eksport nie istnieje, kraj ogołocony z towarów starać się o dewizę niema celu za granicą, nawet w formie kredytu, bo nie wiesz, czy Komisja nie odmówi swego zatwierdzenia lub czy pozwoli go spłacić, nie mówiąc już o istniejących zobowiązaniach, czy nadal rozporządzenie podciąć ma dalsze kredyty osobom i instytucjom kredytu szukającym? Zamiast dewiz np. niemieckich, które zwłaszcza Poznańskie i Pomorze dostarczyło reszcie Polski, mamy dzisiaj długi. Żaden bank nie posiada dewiz na jednotygodniowe zapotrzebowanie, co stanie się potem? Czem Komisja Dewizowa będzie obdarzała tysiące petentów, jeśli wykazy banków dewizowych po 3 dniach podawać będą debet sal da?

Jeżeli rząd liczył na to i tym razem, podobnie jak za czasów Centrali Dewiz, że napłynie mu przez rozporządzenie zapas dewiz, to się niechybnie rozczaruje Byłoby to zresztą jednostronne pojmowanie interesów wyłącznie państwowych, gdzież jest zabiezpieczony przemysłowiec i kupiec, kto im dostarczy dewiz? O regulowanie zamilczam, gdyż pięknie wygląda na papierze, doczekamy wyników praktycznych. Nie, wprost nie do uwierzenia, aby podobny brak zrozumienia interesów krajowych, podobny brak woli wnikania w poszczególne dziedziny życia i przejawy gospodarstw społecznego mogło mieścić w sobie jedno jedyne rozporządzenie. Słusznie poruszał p. radca M. zabiegi zagranicy. Czesi mogą sobie centralę dewiz ustanawiać, gdy znacznym dysponują eksportem. Niemcy stworzy »Divisenbeschaffungsstelle«, której zasługą jest, że Banc Rzeszy miljardy posiada dewiz i zrezygnował obecnie wogóle z dalszego ich napływu.

U nas nie będzie innego wyjścia ze sytuacji jak przystąpienie wreszcie do eksportu, wyposażenie placówek zagranicznych w odpowiednich konsulatów i fachowców, osiągnięcie pożyczki zagranicznej, uruchomienie instytucji, która wszystkie towarzystwa kredytowe ustanowi swoimi komisjonerami dewizowymi, znajdzie kontakt z zagranicą a w kraju ustanowi ekspozytury, choćby przy oddziałach P. K K P. Rząd akcję takiej samopomocy społecznej poprzeć powinien z całych sił, uznając wreszcie zasadę: wasza praca, wasze [illegible], nasze lenistwo, nasza i wasza ruina. Nie można [illegible] zecież wymagać, aby charakter biurokratycznego niedołężnego fungowania każdego niemal warszawskiego urzędu przybrało życie gospodarcze, co stworzy niechybnie rozporządzenie dewizowe i wykaże jednak powrót do Centrali Dewiz. Nie separatyzm dzielnicowy lecz o b a w a o d o b r o k r a j u dyktowała mi uwa

powyższe. Trzeba koniecznie to podkreślić, gdyż niedługo, a każda zdrowsza myśl, co wyjdzie z Poznańskiego i wskazywać będzie zło, którego źródło mieści się w niedołęstwie niektórych organów urzędów centralnych w Warszawie, nazywać się będzie seperatyzmem dzielnicowym. Quousque tandem?

Kolega.

Wezwanie do pobierających renty urazowe i inwalidowe.

Z chwilą, kiedy W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie stały się nierozerwalną częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej, pozostał poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej cały szereg instytucyj, które w tych dwóch byłych prowincjach niemieckich zajmowały się ubezpieczeniem społecznem. Instytucje te, które nosiły różne nazwy, jak: Landesversicherungsanstalten, Sonderanstalten, Berufsgenossenschaften, Ausfuehrungsbehoerden itp., zatrzymały wszystkie akta i dokumenty oraz cały majątek z składek ubezpieczeniowych. Obecnie Rząd polski w myśl traktatu wersalskiego, zamierza zażądać od niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych wypłaty części majątku, przypadającego na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Ponieważ jednak rząd polski, nie mając żadnych aktów i dokumentów, nie może ustalić swych pretensji, potrzebne zaś akta znajdują się w rękach samych ubezpieczonych, przeto zwraca się z prośbą o ułatwienie Rządowi jego zadania, a to do wszystkich tych osób, którym Urzędy pocztowe płacą rentę z ubezpieczenia inwalidowego i z ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków bez względu na to, czy renty te płaci się na rachunek instytucyj ubezpieczeniowych mających siedzibę w Niemczech i Gdańsku, czy też na rachunek instytucyj mających siedzibę w byłej dzielnicy pruskiej (Ubezpieczalnia krajowa w Poznaniu — dawniejsza Landesversicherungsanstalt — i Spółka zawodowa rolnicza w Poznaniu — dawniejsza Posensche Landwirtschaftliche Berufsgenossenschaft).

W szczególności Ministerstwo b. dz. pr. rozesłało do Urzędów pocztowych formularze, które zawierają następujące rubryki:

1) Nazwa instytucji ubezpieczeniowej (Landesversicherungsanstalt, Sonderanstalt, Berufsgenossenschaft itp.), która rentę ustanowiła oraz liczba akt.
2) Imię i nazwisko oraz daty urodzenia osoby uprawnionej do poboru renty (przy rentach pozostałych rodzin imię i nazwisko oraz datę urodzenia wdowy i wszystkich dzieci);
3) Miejsce zamieszkania osoby uprawnionej do poboru renty (podać nazwę polską i dawniejszą niemiecką);
4) Czy pobiera rentę urazową (Unfallrente), i to sam poszkodowany lub wdowa i dzieci po nim? Czy pobiera rentę z ubezpieczenia inwalidowego i to rentę inwalidową, rentę z powodu starości, rentę wdów, rentę wdowców lub rentę sierot?
5) Od którego dnia ustanowiono rentę?
5) Czy rentę inwalidową, rentę wdowią lub rentę sierocą płaci się z powodu poszkodowania względnie śmierci poniesionej wskutek służby wojennej. (Zaznacza się, że chodzi tu o renty inwalidowe, renty wdowie i sieroce z ubezpieczenia inwalidowego czyli z wlepiania znaczków);
7) W którym dniu osoba pobierająca rentę urazową uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.
8) Ile w dniu 1. stycznia 1920 r. wynosiła miesięcznie renta sama, a ile wynosił dodatek drożyźniany?
9) Dzień, od którego rentę odjęto (dotyczy tylko osób, którym po 31. grudnia 1919 odjęto rentę nie dlatego, że zamieszkują poza granicami państwa niemieckiego, lecz z innych powodów).

Wszyscy więc, którzy pobierają renty inwalidowe z tego tytułu, że składki płacili przez wlepianie znaczków, oraz ci, którzy pobierają renty urazowe czyli renty z powodu nieszczęśliwego wypadku, powinni na kilka dni przed 1 października br., zgłosić się w tym urzędzie pocztowym, w którym pobierają rentę i prosić o wypełnienie kwestjonarjusza, lub, o ile potrafią, wypełnić go sami.

Aby ułatwić urzędnikom pocztowym wypełnienie kwestjonarjusza, każdy powinien bezwarunkowo zabrać ze sobą, idąc do urzędu pocztowego, wszystkie dokumenty, którymi przyznano mu rentę. Dokumenty przyniesione przez osoby, które pobierają rentę na rachunek instytucyj ubezpieczeniowych mających siedzibę w Niemczech i Gdańsku, należy w urzędzie pocztowym zostawić a Urząd pocztowy prześle je Ministerstwu, gdyż są potrzebne tak do rozrachunku z Niemcami jak i do dalszego wypłacania rent.

Sekcja Opieki Społecznej.

Nie potrzebujemy od siebie dodawać, jak olbrzymie znaczenie dla Polski posiada zastosowanie się do powyższego wezwania. Chodzi tu przecież o miljony, dziesiątki miljonów, które Niemcy muszą zwrócić Polsce. Wszyscy ludzie dobrej woli, przedewszystkiem duchowni, kierownicy filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, dyrekcje fabryk i warsztatów itd., zwracać powinni uwagę na powyższe wezwanie, a tem samem przysłużą się sprawie.

Zachodnia Straż obywatelska.

By zapobiedz ewentualnemu błędnemu rozumieniu lub mylnemu tłumaczeniu wzmianki z „Kurjera Polskiego", przedrukowanej pt.: „Rozwiązanie Straży Obywatelskiej" w „Gońcu Wielkopolskim" (210 z dn. 12 9. 1920) wydział prasowy Departamentu spraw wewnętrznych ministerstwa b. dzielnicy pr. podaje niniejszem do wiadomości, że wzmianka ta dotyczyć może jedynie Ochotniczej Straży Obywatelskiej, utworzonej na terenie b. zaboru rosyjskiego jako stowarzyszenia prywatnego o statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Ochotniczą Straż Obywatelską, na terenie b. zaboru rosyjskiego zorganizowano jedynie [illegible] zalewającym b. Królestwo Kongresowe najazdem bolszewickim jako organizację pomocniczą dla policji państwowej, obecnie, kiedy najazd bolszewicki znajduje się w stanie likwidacji ma zostać Straż Ochotnicza Obywatelska rozwiązana jako niepotrzebna.

Natomiast powyższa wzmianka „Kurjera Polskiego" nie dotyczy, utworzonej na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa Zachodniej Straży Obywatelskiej, które ma inne zadania, związane jedynie pośrednio z najazdem bolszewickim. Zadaniem bowiem głównym Zachodniej Straży Obywatelskiej jest zabezpieczenie granic zachodnich Rzeczypospolitej. I teraz rozpocznie ona dopiero swą właściwą pracę obejmując całą straż graniczną, jak donosił już o tem komunikat prasowy Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z konferencji odbytej w Poznaniu w dn. 5. 9. 1920. Nadmienić należy, że współdziałanie dotychczasowe Z. S. O. tak z władzami wojskowemi jak z policją państwową dało dodatnie wyniki.

Komunikaty Teatrów.

— * **Komunikat Teatru Wielkiego miasta Poznania.** Teatr Wielki miasta Poznania daje we wtorek 21 bm. „Starą Baśń", która na ostatniem przedstawieniu wypełniła całą widownię. W środę wznowienie słynnej opery Pucciniego „Toska". W roli tytułowej wystąpi p. Orleńska, Skarpią będzie baryton b. scen cesarskich w Rosji p. K. Krugłowski. Nazwiska p. Bedlewicza, Wiśniewskiego i Popiela dopełniają reszty wybornego tego zespołu, któremu przewodzi dyr. p. A. Dołżycki. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań u p. Szrejbrowskiego ulica Pawła 1.

— * **Z Teatru.** Nieoszacowana skarbnica klejnotów humoru rodzimego, jaką jest bezsprzecznie jedna z najweselszych Fredrowskich komedyj „Damy i Huzary", której wznowienie urozmaici z dniem dzisiejszym, we wtorek 21. 9. repertuar Teatru Polskiego, należy do najbardziej lubianych sztuk znakomitego komedjopisarza. Bliskie sercu polskiemu zadzierzyste postacie żołnierzy, pełne komizmu „Damy", krotofilne subretki, budzą zawsze gorące echo szczerej sympatji wśród widzów. Piękne mundury stylowe, wykonane podług wzorów Gembarzewskiego, dopełniają całości.

We środę pełna poetyckiej głębi i czaru tragedja J. Słowackiego „Horsztyński", w oprawie niezwykłych malowniczych dekoracyj Stanisława Jarockiego.

Codziennie odbywają się próby znakomitej sztuki wielkiego poety St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie". Główne postacie kreować będą pp. Konrada-Stępowska, Prymasa-Żelazowski, Samotnika-Bolesławski, Geniusza-Boelke, Muze-Barwińska, Harfiarkę-Arkawin, Wróżkę-Biesiadecka itd.

— * **Teatr Powszechny w Poznaniu.** Dzisiaj we wtorek d. 21/9. o godz. 7½ wiecz. przedostatnie przedstawienie zespołu artystów Teatru Powszechnego w sali Ogr. Zoologicznego. Daną będzie powszechnie lubiana i ciesząca się zawsze powodzeniem operetka Kalmana »Księżniczka Czardasza« z pp. dyr. Szczawińskim i Szymulską w rolach głównych. Dalszą obsadę stanowią pp. Bratkiewicz, Kopczyński, Olędzki, Leonowicz, Olasz, Palczewska i Zarembina. W akcie I. „Taniec Cygański" odtańczą pp. Oleniecka i Brodelkiewicz. w akcie II. solowy do muzyki Szuberta „Moment musical" — primabalerina W. Gnatowska. Przy pulpicie kapelmistrz F. Kochański. Bilety u p. Paczyńskiego ul. 27. grudnia 14. Jutro w środę ostatnie przedstawienie w Ogr. Zoolog.; daną będzie antybolszewicka sztuka »Major Ułanów« na Czerwony Krzyż Wielkopolski. W próbach »Krakowiacy i Górale«, którą to sztuką dyrekcja otwiera Teatr Powszechny na Piekarach 16 d. 2. października.

— * **Na rzecz Czerwonego Krzyża Wielkopolskiego** oddaje Teatr Powszechny cały dochód z przedstawienia, które odbędzie się w środę, dnia 22. bm. Grać się będzie „Major Ułanów", sztuka, ciesząca się wielkiem powodzeniem. Mamy nadzieję, że cel szlachetny zgromadzi tłumy publiczności naszej w Ogrodzie Zoologicznym. Sprzedaż biletów w składzie pana Paczyńskiego przy ulicy 27 Grudnia nr. 14. Początek przedstawienia o godzinie 7-ej.

W sprawie biletów tramwajowych dla żołnierzy i robotników

otrzymujemy poniższe wyjaśnienie:

Notatka p. Jana Szymańskiego umieszczona w dziennikach poznańskich jest nieścisłą. Kolejka elektryczna w Poznaniu jest Tow. Akc. z kapitałem zakładowym 3 600 000 mk. Towarzystwo to posiada od miasta Poznania konsens na utrzymanie w mieście kolejki do roku 1942. Na mocy osobnego układu z miastem podlega administracja kolejki pewnej kontroli władz miejskich i zysk osiągnięty przez kolejkę przypada także, mimo że miasto nie jest akcjonarjuszem, w pewnej bardzo poważnej części kasie miejskiej. Zaznaczy ćtylko wypada, że elektrownia miejska, gdyby nie miała odbiorcy w kolejce elektrycznej, wykazałaby znaczne niedobory.

Rada miejska wybrała do załatwienia wszelkich spraw z kolejką elektryczną specjalną komisję, do której należy także niżej podpisany. Wszelkie umowy co do cen jazdy umawiane zostaną pomiędzy Magistratem, wyżej wymienioną komisją a Dyrekcją kolejki elektrycznej, a potrzebują pozatem potwierdzenia Wojewody. Niema więc mowy o tem, ażeby Dyrekcja kolejki, a specjalnie p. Sternberg mógł cenę za bilety samowolnie zniżać lub podwyższać. Co się tyczy poruszonej sprawy przez p. Szymańskiego, to z jego strony nie stawiony formalny wniosek i nie było też nad nim głosowania w Radzie miejskiej, tylko p. Szymański z okazji dyskusji ad sprawą kolejki tak jak inni mówcy omawiał ogólną podwyżkę biletów, wyrażając życzenie zaprowadzenia pewnych ulg. Komisja rozpatrywała sprawę oznaczenia cen na bilety tramwajowe bardzo dokładnie. Z jednej strony musiała się liczyć z interesem finansowym miasta i nie dopuścić do tego, ażeby miasto obciążone i tak już ponad miarę wydatkami zrzekło się jeszcze dochodów z kolejki elektrycznej, a z drugiej strony uważać musiała Komisja na to, ażeby cenę biletów uregulować do potrzeb miejscowych i obciążyć równomiernie wszystkie stany. Udało się to Komisji uzyskać w ten sposób, że oznaczono na bilety pojedyncze jednolitą cenę mk. 2. —, a utrzymano abonamenta miesięczne i półmiesięczne na poziomie stosunkowo niskim, jakiego nie znajdziemy w żadnem z innych miast, tak w Niemczech jak i w Polsce. Nie wiem kogo p. Szymański ma na myśli pod mianem robotnika. Komisja wychodzi z zadania, że do sfery robotniczej włączać należy wszystkich ludzi pracujących, a więc także inteligencję zawodową, tem więcej, że dochody robotnika nie różnią się w niczem od dochodów innych klas pracujących, gdyż podług ostatniej taryfy najzwyczajniejszy robotnik pobiera około 4 000 mk. miesięcznie. Noszenie obiadów przez żony robotników, o których wspomina p. Szymański już dawno wyszło z użycia, gdyż jak p. Sz. powinno być wiadomem, pracuje robotnik podług Uchwały Sejmu tylko 8 godzin, a kończy swoją pracę o godz. 2 lub 3-ej popołudniu. Pauz obiadowych w żadnej fabryce poznańskiej się nie urządza, wobec tego ten argument zupełnie upada.

Co do żołnierzy należy wyjaśnić, że Dyrekcja kolejki stawiła za zgoda Magistratu Dowództwu Głównemu w Poznaniu 300 biletów bezpłatnych dla ordynansów i innych osób wojskowych, które zniewolone są często używać kolejki dla załatwienia swych spraw służbowych. Dalszych ustępstw Komisja poczynić nie mogła i jednogłośnie rozpatrywanie tej sprawy odrzuciła, wychodząc z założenia, że tramwaje są i tak przepełnione, a przez nadzwyczajne zniżki byłyby dla publiczności cywilnej prawie niedostępne. Komisją wychodziła dalej z założenia, że żołnierz jako taki, o ile nie ma służbowo do czynienia, mając dosyć czasu na załatwienie swych spraw osobistych, może zdaniem komisji spokojnie odbyć drogę z koszar do miasta pieszo. Ubytek zaś w dochodach, spowodowany przez takie nadzwyczajne ulgi, oznaczałby dla miasta stratę kilku miljonów marek rocznie, co do którego Komisja Rady miejskiej nie może ponosić odpowiedzialności wobec płacącego podatki obywatelstwa. Stanisław Kucharski, radny miejski.

Nasze sprawy.

— **Niemczyzna w gimnazjum biskupiem w Pelplinie.** »Dziennik Gdański« opisuje w korespondencji z Pelplina stosunki panujące w tamtejszem gimnazjum biskupiem, stwierdzając, że gdy na całem Pomorzu w szkołach zaprowadzono język wykładowy polski, jedynie gimnazjum biskupie zatrzymało język niemiecki. Dla polskich uczniów w tem ginmazjum wyznaczone są tylko 2 godziny tygodniowo dla nauki języka polskiego. Pozatem wykłady odbywają się jak dawniej całkowicie w języku niemieckim.

Zachodnia Straż Obywatelska.

Do członków zachodniej Straży Obywatelskiej.

Gdy wróg wtargnął do wnętrza naszego państwa i zagrażał stolicy, a jego zagony zapędziły się nawet na Pomorze i groziły nam odcięciem od Gdańska, wskutek czego znikłaby dla nas nawet wszelka nadzieja na uzyskanie pomocy od naszych przyjaciół na zachodzie, skupiliście się, Szanowni Druhowie, gromadnie w szeregach Straży Obywatelskiej, aby się jak najprędzej przygotować do walki z bolszewikami, którzy — zdawało się — lada chwila mają zabrać całą Polskę.

Z radością patrzałem na święte oburzenie, jakie się ujawniało wobec tych, którzy się ociągali z wypełnieniem obowiązku obywatelskiego. Domagaliście się Druhowie surowych kar dla opieszałych. Każdy, który miał sposobność widzieć ten zapał, musiał przyjść do przekonania, że z tej dzielnicy wyjdzie ocalenie Polski — Myśmy wszyscy byli o tem głęboko przekonani.

Dziś niebezpieczeństwo oddaliło się nieco od naszej stolicy, aleśmy wroga jeszcze nie zdołali wyrzucić poza granice państwa. Jeszcze najważniejsze połacie kraju pustoszą bolszewicy, jeszcze pastwią się oni nad polską ludnością Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, które już tyle ofiar poniosły, aby się złączyć z Macierzą, jeszcze najgorszy nasz wróg nieprzejednany jest dość silny, aby nas nieopatrznych i bezbronnych napaść i zgnieść. Dziś czai on się i czeka sposobnej chwili, a nie czeka bezsilnie, lecz organizuje przeciwko nam wszystkie wrogie siły całego świata, by je pchnąć na nas, gdy sam nie może otwarcie wystąpić, co się obecnie w zdradzieckiej napaści litewskiej ujawniło.

Tymczasem wśród Was, Druhowie zapanowało jakieś dziwne zobojętnienie do ćwiczeń Straży obywatelskiej — mam ta sposobność obserwować przynajmniej w tym oddziale, do którego sam należę. Zdawałoby się, że jesteśmy otoczeni samymi przyjaciółmi, którzy tylko śledzą, w czem nam przyjść z pomocą. A tu nasi sąsiedzi to Czesi, Niemcy, Litwini i bolszewicy; a przyjaciele — Francja i Ameryka. Jednakże tylko na Francję możemy na prawdę liczyć, bo nasz największy wróg jest i jej najniebezpieczniejszym wrogiem.

Przedewszystkiem Polska liczyć musi na swoich obywateli. Zbyt długo i zbyt dotkliwie cierpieliśmy hańbę niewoli byśmy mieli dziś zgodzić się na jej powrót. Jeżeli jednakże temu zadaniu mamy podołać, nie powinno być między nami ani jednego mężczyzny, który potrafi podźwignąć broń, by jej nie umiał użyć do odparcia wroga od granic naszej Ojczyzny. Do tego mamy się przygotować w szeregach Zachodniej Straży Obywatelskiej. Niechże w nich nie braknie nikogo, kto czuje serce polskie w piersiach. Jeżeli chcecie się na kogoś zapatrywać, to nie na opieszałych, ale na tych się zapatrujcie, co spełnianiem obowiązku obywatelskiego słowa o miłości Ojczyzny w czyn zmieniają.

Pamiętajcie, że za późno przygotować się do odparcia niebezpieczeństwa, gdy wróg bramy domu wyłamuje.

Gdybyśmy o tem wcześniej pamiętali, nie byłby wróg spustoszył trzeciej części Polski. Dotąd było przysłowie: Mądry Polak po szkodzie. Starajmy się, by powstało nowe przysłowie, któreby brzmiało, że Polak przed szkodą i po szkodzie głupi.

Prawoskrzydłowy IV. kompanji dzielnicy wildeckiej.

KRONIKA SĄDOWA.

— * **Drogie papierosy.** Restaurator Stan. Foltyca z ulicy Jezuickiej sprzedawał w ubiegłą niedzielę, gdy składy cygar są zamknięte, papierosy 25 fenygowe po 1 mk. 4 izba karna skazała go za to na 2000 marek kary i 2 tygodnie więzienia.

RADA I ZARZĄD
Spółki Akcyjnej „PLANTA"

Warszawa, Chłodna 43,
i Oddział Poznański, Poznań, Stroma 24,

stosownie do uchwały Nadzwyczajnego walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów spółki z dnia 2. lipca 1920 r. w sprawie powiększenia kapitału zakładowego spółki o 13 miljonów marek przyjmują zapisy na I. serję akcyj III emisji w ilości 6000 sztuk na warunkach następujących:

1. kurs emisyjny nowych akcyj określa się na 1,150 marek za każdą akcję wartości nominalnej 1,000 marek. Z sumy tej 1000 marek przeznacza się na powiększenie kapitału zakładowego Spółki, a 150 marek na koszty połączone z drukiem, opłatą stemplową i innymi wydatkami.
2. należność za akcje winna być uiszczoną w gotowiźnie w dwóch równych ratach, płatnych najpóźniej w dniu 1. października 1920 roku i w dniu 15. listopada 1920 roku.
3. każdy posiadacz jednej akcji poprzednich dwóch emisyj będzie miał prawo do nabycia trzech nowych akcyj Akcje, nierozebrane przez dotychczasowych akcjonarjuszów do d. 1. października 1920 r., będą sprzedane osobom trzecim przez Zarząd Spółki.

W razie niezatwierdzenia III emisji przez władze sumy wpłacone na akcje podlegają zwrotowi wraz z odsetkami w stosunku 7 prc. rocznie. b 1030

Zjazd Związku Organistów.

Dnia 16-go bm. odbył się w wielkiej sali w kawiarni Zielonej w Poznaniu Zjazd Dzielnicowy Związku zaw. Organistów pod wezwaniem św. Cecylji. Zebranie zostało zwołane przez członków C. K. P. Z. A. pp. Ratuszyńskiego i Jurkiewicza delegowanych rozkazem M. S. Wojsk II. Oddział Sztabu. Na szczelnie wypełnionej sali znaleźli się prócz członków Związku także przedstawiciele D. O. G. Poznań; Komitetu Propagandy Z. A. S. P. , tudzież przedstawiciel Ekspozytury Oddziału prasowego Gen. Insp. A. O.

Zagaił zebranie i wygłosił przemówienie o jego celach p. Rogoziński z Poznania wiceprezes grupy lokalnej Związku. Państwo Polskie — mówił — otacza opieką wszystkie stany i zawody — i dlatego przedstawiciele rządu okazali wiele życzliwości dla naszych postulatów. Obecnie powołało nas Min. Spraw Wojsk. do świadczeń wojennych. Jesteśmy zarejestrowani jako pracownicy w Oddziale Propagandy Wojskowej. Obecnie w groźnej dla Państwa Polskiego chwili musimy mu pomódz działać dla obrony Ojczyzny tak skromni i mało znani ludzie, jak organiści.

Kiedy państwo polskie będzie regulowało nasze pensje — rola nasza w społeczeństwie będzie o wiele ważniejsza i praca musi być daleko wydatniejsza, niż poprzednio. Dlatego proszę zebranych, aby dobrze zapisali sobie w pamięci co tu będzie postanowiono. Następnie przemówił delegat warszawski pan Jurkiewicz. Odczytał na wstępie list Związku do J. E. Kardynała Dalbora, zawiadamiający go o dniu i celu zebrania. Po podaniu do wiadomości zebranych rozkazu mobilizacyjnego C. K. P. Z. A., do którego należą i organiści, omówił rezolucje Związku warszawskiego. Ponieważ wśród organistów znajduje się wielu ludzi z wysokiem artystycznem wykształceniem, mogą skutecznie krzewić kulturę artystyczną wśród ludu. Związek odniósł się do rządu i Sejmu z prośbą, aby cenzus wykształcenia organistów oznaczały osobne komisje państwowe, a nie jak dotychczas — lokalne. Również stara się Związek o seminarjum dla organistów przy konserwatorjum w Warszawie. Związek stara się także o wykazanie, że ustawa określająca zależność organisty od księdza odnosi tylko do obowiązków wobec kościoła tj. (quod officium) a nie osobistych (quod personam). Dalsze krępowanie organistów w sprawach osobistych, tudzież różne inne [illegible] należy zrozumieć jako pogwałcenie praw zawodowych oraz praw inteligentnej jednostki — brzmi rezolucja Związku, którego prace przedstawia „Przegląd Cecyljański". Centralny organ Związku Organistów.

Jednakże kto ma prawa, ten musi wypełnić obowiązki. Organiści powinni zrozumieć, że stoją [illegible] klasami społeczeństwa, muszą pracować tak, aby społeczeństwo widziało owoce ich pracy. Obecnie Ojczyzna potrzebuje tak wiele pracowników, że wszyscy musimy stanąć ochotnie do pracy. A może ona zatoczyć szerokie kręgi, jeżeli wezmą w niej udział wszyscy członkowie Związku w liczbie 8000.

Po powyższych wyjaśnieniach rozpoczęła się właściwa część zebrania, poświęconego propagandzie państwowej. Przewodniczył zebraniu major Boczkowski, Szef. Wydz. II. D. O. Gen. Poznań. Głównym zadaniem propagandy jest wytworzenie jednolitości w narodzie, tudzież wytworzenie silnego prądu przeciw zakusom wroga tak na linji ognia, jak i wewnątrz kraju. Liczne fakty stwierdzają intensywność propagandy bolszewickiej, na szczęście wobec zdrowego pnia duszy ludu naszego ludu bezskutecznej. Utrzymanie czystego, nieskażonego agitacją bolszew. ducha narodu, zwłaszcza wśród włościaństwa i żołnierzy, jest głównem zadaniem naszej propagandy. Już Napoleon stwierdził, jak wielką potęgą wśród armji jest jej duch. „Duch to ¾ żołnierza." Kiedy pod wpływem najazdu bolszewickiego obudził się naród, kiedy za broń schwyciły warstwy inteligencji, robotników i włościaństwa, kiedy cały lud polski rozgorzał miłością Ojczyzny, wtedy przyszło zwycięstwo. Propaganda powinna wytworzyć jednolity typ narodowy w warstwach ludu wszystkich byłych dzielnic. Jednolity typ duchowy, jedna we wszstkich trzech zaborach polskość, da nam dopiero państwo polskie. Jestem żołnierzem i sługą Rzeczypospolitej i na tem stanowisku wyłącznie stać będę; przekonania polityczne panów są mi obojętne. Proszę tylko gorąco o współudział w rzetelnej pracy dla Ojczyzny w nakreślonym przezemnie kierunku.

Delegat warszawski pan Jurkiewicz wykazał, że dążności Związku Organistów mają liczne styczne z programem przedmówcy. W rezolucjach zjazdu warszawskiego postanowiono działać wśród ludu w kierunku społeczno-kulturalnym. Związek ma to przekonanie„ że najlepszym lekarstwem przeciw agitacji bolszewickiej na dalszą metę, jest budowa swoistej rodzimej kultury polskiej. Taka praca jest zadaniem Związku, wchodzącego w blok artystyczny pod nazwą C. K. P. Z. A. Grupa warszawska spełniła swoje zadanie i spełniać będzie na dal. Propaganda w kierunku Pożyczki Państwowej była bardzo intensywna. Rozesłano za pośrednictwem organistów setki tysięcy odezw i broszur agitacyjnych. O tej pracy wyraził się minister skarbu: „Czujemy już pracę organistów". Z kolei przemawiali delegaci komitetu propagandy Z. A. S. P. w Poznaniu pp. Zaremba i Biesiadecki. Pierwszy wskazał na zadania w kierunku budzenia ducha i otwieraniu oczu na wewnętrzne niebezpieczeństwo; istnieją wśród nas żywioły wrogie państwu polskiemu. Stanowisko z naszej strony części żydów świadczy wymownie o istnieniu wroga wewnętrznego.

Pan Biesiadecki przedstawił sprawozdanie z działalności Kom. Prop. Z. A. S. P. w Poznaniu. Komitet w przeciągu niespełna pięciu tygodni od swego założenia idąc w myśl swoich obowiązków urządził 22 koncerty, bądź to w szpitalach, dla chorych, bądź to w koszarach dla żołnierzy, którzy powrócili z frontu. Koncerty te przyjmowane były z niemałym entuzjazmem i wdzięcznością, czego dowodem są liczne podziękowania. Pozatem K. P. Z. A. S. P. postanowił wejść w porozumienie z zarządami szpitali miejscowych, ażeby wyznaczyły na każdy szpital jeden dzień w tygodniu, w którym mogłyby się odbywać stałe koncerty dla chorych. Szpitali takich jest w Poznaniu 9, czyli, że staraniem K. P. Z. A. S. P. odbywać się będzie miesięcznie 36 koncertów. Ponadto urządzono przedstawienia bezpłatne w Teatrze Wielkim, Powszechnym i Garnizonowym. Na dalsze przedstawienia przyrzekły dyrekcje ofiarować stale jeden dzień w tygodniu. Na interwencję K. P. Z. A. S. P. dyrekcje wszystkich teatrów poznańskich wydały około 1600 bezpłatnych biletów dla żołnierzy. „Dzień kwiatka" przyniósł 40,000 (czterdzieści tysięcy) marek polskich, 170 marek niem., oraz 30.000 papierosów. Wszystko to ofiarowano na dar dla żołnierzy wychodzących w pole.

Sprawozdanie Ekspozytury Armji Ochotniczej przedstawił pan Wesołek. Sekcja Artystyczna wykonała kilkanaście rysunków ilustracyjnych oraz ozdobnych plakat. Sekcja prasowa przesłała pismom poznańskim i prowincjonalnym cały szereg artykułów. Sekcja odczytowa zorganizowała przy współudziale profesorów uniwersytetu poznańskiego i wileńskiego szereg odczytów. Ponadto wydano: Jednodniówkę dla żołnierzy pod tytułem: „Front" gazetę „Ochotnik" i gazetę „Polowa". Ogólna liczba rozpowszechnionych druków wynosi przeszło 17000 Delegat warszawski pan Jurkiewicz zwrócił uwagę na to, że jakkolwiek armja ochotnicza została zlikwidowana, to jednak praca musi iść dalej, cała zaś ekspozytura propagandy przeszła do dyspozycji władz wojskowych. Organiści są zarejestrowani i zmobilizowani jako funkcjonarjusze propagandy. Powinni współdziałać z Z. A. S. P. Jak nawiązać łączność wskazał pan Biesiadecki. Organiści powinni zgłaszać do Związku A. S. P. miejsca, w których możnaby urządzić dla włościan i żołnierzy koncerty, pogadanki i odczyty. P. major Boczkowski dziękując sprawozdawcom za ten jasny obraz wysiłku ich w kierunku rozwijania propagandy, wezwał w wymownych słowach do służby Ojczyźnie. Następnie przemawiał delegat warszawski p. Ratuszyński. Mówił o tem, jak dalece ożywił się duch żołnierza, kiedy w czasie oblężenia Warszawy rozwinięto energiczną propagandę. Praca ta nadal iść musi. Rozkazy Centralnego Komitetu Propagandy winny być ściśle wykonywane. Właśnie mobilizacja organistów ma ten cel, ażeby w każdym, najbardziej zapadłym kącie kraju pojawiła się odpowiednia broszura i żywe słowo. Centrala musi być zupełnie pewna swych pracowników. Dlatego trzeba wprowadzić organizację wojskową, uwzględniając równocześnie element obywatelski. W ten sposób działalność propagandy będzie miała charakter urzędowy i stowarzyszeniowy. Związek oddał swych mężów zaufania do dyspozycji Centrali przy M. S. Wojsk. Tam zamianują ich oficjalnie i w ten sposób będą przedstawicielami Związku i Centrali. Łącznikiem będzie przedstawiciel D. O. G. w Poznaniu. Organizacja ta będzie istnieć nadal po zakończeniu wojny, albowiem ma na celu nietylko bezpośrednią militarną propagandę, lecz także rozwój kultury narodowej. Jest bowiem faktem, że ośrodkiem istnienia narodów jest ich kultura. Dlatego w przyszłości praca obywateli kierowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki będzie może najżywotniejszą gałęzią ogólnego wysiłku społeczeństwa.

Aby praca organistów, w ich zawodzie i działalności społecznej dała pożądane wyniki, będą utworzone kursa w Warszawie i we wszystkich centrach Rzeczypospolitej z następującym programem: 1) Muzyka kościelna w całej rozciągłości, 2) Wykład o nauczaniu śpiewu w szkołach, 3) Specjalizowanie się w prowadzeniu chórów i orkiestr, 4) Tworzenie orkiestr i chórów ludowych. 5) Tworzenie teatrów i chórów ludowych. 6) Organizowanie koncertów, przedstawień i odczytów ludowych. 7) Tworzenie gniazd skautowskich wiejskich. 8) Tworzenie kół oświatowych, celem popularyzowania literatur, 9) Encyklopedyczny wykład o malarstwie, rzeźbie, architekturze i zdobnictwie. 10) Wykłady dla mówców.

Na znak przystąpienia do wielkiego dzieła propagandy zebrani powstali i wznieśli okrzyk na cześć armji polskiej. Następne rozpoczęto dalsze obrady nad sprawami zawodowemi. Wybrano zarząd grupy poznańskiej zaw. Zw. Organistów, który się ma zająć między innemi, i uregulowaniem uposażenia. Na czele stanął pan Wojciechowski — organista parafji na Jeżycach, kapelmistrz opery poznańskiej. Na zakończenie wznoszono okrzyki na cześć Armji Polskiej, Naczelnego Dowództwa, Papieża, J. E. Kardynała Dalbora, oraz wybrano delegację do przedstawicieli D. O. Gen. z podziękowaniem za wzięcie żywego udziału w obradach. Zgromadzeni rozeszli się w podniosłym nastroju, wznosząc okrzyk na cześć majora Boczkowskiego, zakończając obrady śpiewem „Roty" Konopnickiej.

Delegaci C. K. P. Z. A. z Warszawy pp. Ratuszyński i Jurkiewicz wraz z zarządem związku organistów delegatury Wielkopolskiej, na czele którego stoi dyr. Z. Wojciechowski, oraz przedstawicielem Z. A. S. P. p. Zarębą, po złożeniu raportu szefowi II oddziału D. O. G. mjr. Boćkowskiemu, o przebiegu całej akcji organizacyjnej dla prac propagandowych na terenie D. O. G. Poznań, w dniu wczorajszym zostali przedstawieni przez mjr. Boćkowskiego panu Gen. Raszewskiemu Dowódcy O. G. Poznań, jako komisja pracy propagandowej Związków Artystycznych.

Rozporządzenia i komunikaty władz.

— * **Anarchja w Urzędzie Cukrowym.** Wobec zarzutów, poczynionych Urz. Cukr. w artykule pod powyższym tytułem, nadsyła nam interesowany urząd poniższe wyjaśnienie:

1) nie jest prawdą, że Urząd Cukru nie respektuje ściśle istniejących przepisów. . Natomast stwierdza się, że Urząd Cukru, jako organ wykonawczy Departamentu Aprowizacji Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, trzyma się skrupulatnie wszystkich rozporządzeń i przepisów, przez tenże departament spowodowanych względnie wydanych.

2) Nie jest pawdą, że rozdział towaru jest zadaniem Urzędu Cukru. Natomiast stwierdza się, że od sierpnia począwszy rozdział należy do władzy I, instancji, którą dla Poznania jest magistrat.

3) Dostawa Cukru dla władz pierwszej instancji jest rzeczą Urzędu Cukru, lecz obecna opóźniła się z powodu poprzedniego wstrzymania przez przeciąg kilku tygodni wszelkich wysyłek z cukrowni na zarządzenie władz wojskowych, konieczne dla wzmożenia transportów na front bolszewicki, wobec których to wyższych względów każdy prawdziwy Polak powinien skłonić głowę.

Pisma, które zarzuty przeciw Urzędowi Cukrowemu powtórzyły, uprasza się o przedrukowanie powyższych wyjaśnień.

— * **Zwolnienie nauczycieli.** Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowcch podaje następujący rozkaz ministra spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego: W uwzględnieniu wniosku ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządza się: Szeregowi nauczyciele szkół powszechnych, zawodowych i średnich, zarówno państwowych jak prywatnych przez państwo uznanych niezdolni do służby frontowej (c.1 i c.2) winni być natychmiast zwolnieni z wojska. Zwolnienie następuje nie na skutek imiennej reklamacji, lecz jedynie na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej jakie dani szeregowi przedstawią swojej przełożonej władzy wojskowej. Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy oficerów, których zwolnienie nastąpić może nie inaczej jak na podstawie imiennych reklamacyj. Również wyłącznie w drodze imiennych reklamacyj będą mogli być zwolnieni nauczyciele szkół powszechnych i średnich zdolni do służby frontowej (litera a). Niniejszy rozkaz dotyczy zarówno ochotników jak i tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru i nie znajdują się w oddziałach frontowych.

— * **Państwowe kursy seminaryjne w województwie Poznańskiem i Pomorskiem.** W końcu września rb. zostaną otwarte państwowe kursy seminarjalne, celem wykształcenia pomocniczych sił nauczycielskich, w 11 miastach województwa Poznańskiego. Zgłoszenia przyjmują: w Poznaniu: Dyrekcja Państwowych kursów seminaryjnych, w Gnieźnie: pan rektor Teubert, w Czarnkowie: pow. inspektor szkolny p. Duszyński, w Wągrówcu, Inowrocławiu, Bydgoszczy, Koźminie, Lesznie i Rawiczu: dyrekcje państw. seminarjów nauczycielskich w Ostrowie: p. Michałowski w Zębcowie p. Ostrowem, w Kępnie pan rektor Błaszczyk.

Oprócz tego urządzone zostaną państw. kursy sem. maturalne (roczne i dwuletnie) i kursy uzupełniające: w Poznaniu, w Gnieźnie i w Bydgoszczy.

Równocześnie urządzone zostaną podobne kursy seminarjalne na Pomorzu; zgłoszenia skierować należy do wojewódzkiej Komisji dla spraw wyznaniowych i szkolnych w Toruniu.

Nauka w państw. kursach sem. jest bezpłatna, niezamożni otrzymają przy dobrem zachowaniu i pilności zapomogę państwową do 300 marek miesięcznie, na kursy przyjmuje się kandydatów i kandydatki w wieku od lat 17 do 30; na kursy maturalne wymagane jest wyższe przygotowanie szkolne lub prywatne (liceum) na kursy dla sił pomocniczych wystarcza dobr eprzygotowanie szkoły powszechnej w języku polskim. Do podań załączyć należy: życiorys, odpis świadectwa szkolnego metrykę urodzenia i świadectwo moralności.

— * **Reorganizacja policji państwowej.** W piątek 17. września rb. przybyli do Poznania wiceminister ministerstwa spraw wewnętrznych J. Kuczyński komendant Główny Policji Państwowej, Władysław Henszel, z adjutantem swym, oraz redaktor Gazety Policji Państwowej nadkomisarz Grabowiecki. Po konferencjach w ministerstwie b. dz. pruskiej zwiedzili wymienieni panowie komendę Okręgu Poznańskiego Policji Państwowej w gmachu byłego prezydium policji, przekonując się naocznie o postępach przeprowadzanej obecnie reorganizacji policji b. dz. pr. Komendant dzielnicowy policji, Mravincsics, komendant okręgowy Ludwikowski oraz naczelnik okręgowego Urzędu Policyjno-śledczego Dr. Włodek udzielali odnośnych objaśnień. Wieczór spędzono w towarzystwie szefa departamentu spraw wewnętrznych tutejszego ministerstwa i kilku szefów wydziałów w teatrze polskim na komedji „Gorąca krew". Nazajutrz, 18. bm. wyjechali goście warszawscy do Bydgoszczy

— * **Wysyłka paczek do armji w polu.** Z dniem 20. bm. centralny zarząd poczt polowych podjął na nowo wstrzymany ruch paczek polowych, z kraju do armji w polu, adresowanych do wszystkich głównych poczt polowych. Nadawać można paczki polowe przy wszystkich czynnych państwowych urzędach pocztowych cywilnych. Dopuszczalne są prywatne paczki do armji w polu do wagi 5 kg. za opłatą przy nadawaniu 1 marki bez oddzielnych adresów przesyłkowych. Adres ma być napisany na samej paczce wyraźnie a t r a m e n t e m i zawierać ma imię i nazwisko odbiorcy, wojskowy przydział służbowy adresata i numer poczty polowej. (Nazwy miejscowości, gdzie dana formacja się znajduje podawać nie wolno). Do paczki włożyć należy osobną kartkę z adresem odbiorcy i wysyłającego oraz z dokładnym spisem zawartości paczki. Opakowanie ma być trwałe i silne z deszczułek drewnianych grubości półtora centimetra. Paczki o ścianach cienkich tekturowych lub blaszanych, obszyte mają być czystem płótnem lub tkaniną. Czystą bieliznę, obuwie lub ubranie można przesyłać w obszyciu płóciennem bez skrzynek. Nie wolno przesyłać w paczkach do armji w polu listów, rysunków, map, gazet, druków itp. oraz przedmiotów wybuchowych jak zapałek, łatwo psujących się artykułów spożywczych jak jaj, ryb, mięsa surowego lub gotowanego. Natomiast z artykułów spożywczych wolno przesyłać wszelkie konserwy, tłuszcze w puszkach blaszanych i lutowanych, suchary, wędliny, cukier herbatę, kakao, czekoladę, itp. Podawanie wartości na paczkach do armji w polu jest niedopuszczalne, za zaginięcie, uszkodzenie, ubytek lub opóźnienie w doręczeniu przesyłanych paczek zarząd poczty cywilnej i wojskowej n i e b i e r z e ż a d n e j o d p o w i e d z i a l n o ś c i materjalnej. Wyśledzeni sprawcy jednak odpowiadać będą karnie według ustaw wojennych. Zwraca się uwagę publiczności, że dokładny adres i należyte opakowanie paczki są gwarancją pewnego nadejścia tychże do rąk adresata.

2-gi zast. szefa sztabu gen. Norwid-Neugebauer, gen.ppor.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Korporacja Kupców chrz. w Poznaniu** zaprasza swych członków na zebranie w czwartek, dnia 23. bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali Izby Przemysłowo-handlowej, Aleje Marcinkowskiego nr. 3. K. n 1936.

— **Koło Naukowe Lekarzy Wojskowych.** W przyszły czwartek, dnia 23. bm. odbędzie się o godzinie pół 8-ej wiecz. na salce Instytutu Higjenicznego (Wały Wazów 25) zebranie miesięczne. Na porządku obrad wykład dr. Węckowskiego: O leczeniu zapomocą radjum. Na zebranie zaprasza się niniejszem członków wydziału lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk. Z. K. 6708. Zarząd.

RADA I ZARZĄD
Spółki Akcyjnej „PLANTA"
Warszawa, Chłodna 43,
i Oddział Poznański, Poznań, Stroma 24,

stosownie do uchwały Nadzwyczajnego walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów spółki z dnia 2. lipca 1920 r. w sprawie powiększenia kapitału zakładowego spółki o 13 miljonów marek, przyjmują zapisy na I. serję akcyi III emisji w ilości 6000 sztuk na warunkach następujących:

1. kurs emisyjny nowych akcyj określa się na 1,150 marek za każdą akcję wartości nominalnej 1,000 marek. 2 sumy tej 1000 marek przeznacza się na powiększenie kapitału zakładowego Spółki, a 150 marek na koszty połączone z drukiem, opłatą stemplową i innymi wydatkami,
2. należność za akcje winna być uiszczoną w gotowiźnie w dwóch równych ratach, płatnych najpóźniej w dniu 1. października 1920 roku i w dniu 15. listopada 1920 roku,
3. każdy posiadacz jednej akcji poprzednich dwóch emisyj będzie miał prawo do nabycia trzech nowych akcyj Akcje, nierozebrane przez dotychczasowych akcjonarjuszów do d. 1. października 1920 r., będą sprzedane osobom trzecim przez Zarząd Spółki.

W razie niezatwierdzenia II emisji przez władze sumy wpłacone na akcje podlegają zwrotowi wraz z odsetkami w stosunku 7 prc. rocznie. b1030

OKÓLNIK

Do pp. Szefów Sekcji, Naczelników Okręg., **Dyrektorów Izb Sk., Starostów i wszystkich Urzędów Z.C.Z.W. (w likwidicji)**

Niniejszem poleca się natychmiast przedstawić do Komisji Administracyjnej w Bydgoszczy, ul. Dworcowa Nr. 24—28, gmach Dyrekcji Kolejowej, pokój 73) wykazy wszystkich tych funkcjonarjuszów Z. C. Z. W., którym przez Kasy Skarbowe na miejscu urzędowania, ewtl. w drodze — z awansów, posiadanych rzez Naczelników Urzędów były wypłacone bądź zaliczki na koszty ewakuacyjno i remuneracjo likwidacyjne, bądź też pobory sierpniowe i późniejsze. Pomieniony wykaz, od którego nadesłania uzależnia się wypłatę pensyj wrześniowych, powinien prócz nazwiska i imienia funkcjonarjusza, wskazywać jego stanowisko, urząd, rodzaj i wysokość wypłaty, tudzież miejsce i datę uskutecznienia tejże. d1549

Komisarz Generalny: (—) w z. **C. Chorzelski.**
Sekretarz Generalny: (—) **Rodzynkiewicz.**

LIST GOŃCZY.

Przeciwko **Aleksandrowi Józefowi Jaworskiemu,** byłemu burmistrzowi miasta Osieczny pow. Leszno, który jest dostatecznie podejrzany o sprzeniewierzenie w urzędzie większej kwoty pieniężnej, wydany jest nakaz aresztowania. n1931

Uprasza się o przyaresztowanie i odstawienie wyżej wymienionego do aresztu najbliższego sądu i udzielenie wiadomości do akt 3. J. 397/20.

Opis osoby: lat: 34, wzrost: wysoki, włosy: blond, twarz: pokryta piegami i śladami ospy, nos: trochę do góry zadarty.

Leszno, dnia 10 września 1920.

Sąd Okręgowy.

Syn mój **WIKTOR NOWACKI,** ur. 1. . 1906 w Poznaniu opuścił samowolnie dom rodzicielski dnia 25. 9. 1920 i od tego czasu nie wrócił. Prawdopodobnie miał go przyjąć jakiś gospodarz z okolicy Wildy do pracy. Zaginiony jest 120 cm. wysoki, szatyn, oczy niebieskie, twarz okrągła, ubranie szare dreliszkowe, brązowa rogatywka. Przestrzega się wszystkich przed zatrzymywaniem go, gdyż inaczej będę zmuszoną ścigać każdego sądownie za odciąganie syna mego od domu. Wiadomości w tym względzie uprasza się do matki przy ul. Szewskiej 2 lub do policji śledczej obwodu II przy pl. Stawnym. Inne pisma uprasza się o przedrukowanie powyższego. z6636

Córka Marja poszukuje rodziców b977

Zygm. i Stanisławy Hołownia

uciekinierów z Wilna. Adres: Warszawa, Złota 46-20.

KONKURS

na instruktora samorządu gminnego

z poborami VII. kategorji płac urzędników państwowych rozpisuje Wydział Powiatowy w **Kutnie.**

Pierwszeństwo instruktorom względnie lustratorom rad powiatowych, którzy wykażą się dłuższą praktyką w tym zawodzie i przedłożą odpowiednie referencje. Termin kokursu upływa z dniem 30 września b. r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: d1502
(—) **Fr. Pirożek** m. p.

KONKURS

Kierownik Centrali Handlowej
przy Sejmiku w **Kutnie**

rutynowany książkowy, z dłuższą praktyką na podobnem samodzielnem stanowisku, potrzebny od 1 października r. b.

Wynagrodzenie zależne od umowy.

Dokładne oferty z podaniem warunków i załączeniem curriculum vitae, świadectw i referencyj składać należy pod adresem: Wydział Powiatowy w Kutnie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: d1503
(—) **Fr. Pirożek** m. p.

KUPNA

Amator kupuje antyki:
srebro, porcelanę, obrazy, meble itd.
Grunwaldzka 20a, u p. Stachowa, **Liniewicz.** z6339

Kupujemy b 1013
korzenie cykorji
i prosimy o łaskawe opróbkowane oferty.
Bank Kwilecki i Potocki i Ska
w Poznaniu, pl. Wolności 3.
Telefony 3010, 3020 i 1791.

CYTRYNY

w skrzyniach 300—360 sztuk n 1200
ofiarujemy z najnowszych żniw.

Telefon 3804. **PALERMO** Adr. telegr.: Palermo Poznań.

T. z o. p.
Hurtownia owoców południowych, Piekary 18 I.

Ziemniaki i jarzyny

zakupimy tylko od producentów. — Oferty przyjmuje
Przedsiębiorstwo handlowe
Białoborski i Knopiński
Spółka z ogr. odp., **Lwów,** ul. Legjonów 1 I. b961

Walne Zebranie z dnia 10. 8. 20. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny Banku Dyskontowego

z mk. 9 miljonów na 12 miljonów.

Akcje nowe zostały przejęte zaraz przez konsorcjum, które zobowiązały się oddać dotychczasowym akcjonarjuszom na 1 akcję 2 nowe po kursie 125. Obcym nabywcom konsorcjum oddaje akcje po 150.

Na mocy uchwały tej wzywamy akcjonarjuszów, aby skorzystali z prawa dokupu najpóźniej do 1. 10. 20. r. przedkładając swoje dotychczasowe akcje w poniżej podanych bankach do ostemplowania.

Do 1. 10. 1920 r. nie wykorzystane akcje tracą na korzyść konsorcjum prawo do przejęcia nowych akcyj po 125.

BANK DYSKONTOWY
SPÓŁKA AKCYJNA.

Subskrypcje przyjmują:

Bank Handlowy w Warszawie. b708
Bank Kredytowy w Warszawie.
Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.
Bank Brzeski & Załuski w Poznaniu.
Bank Poznański w Poznaniu.
Bank Ludowy w Inowrocławiu.
Bank Skarbona w Berlinie.
Bank Ziemi Polskiej w Lublinie i Oddziały nasze w Gdańsku, Sopocie, Bydgoszczy, Olsztynie i Grudziądzu.

WALNE ZEBRANIE
z dnia 7 września 1920 r.
uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny o
350 000.— marek.

Dotychczasowi akcjonarjusze mają prawo dokupienia akcji po kursie 150, i to w stosunku 2 nowych akcyj za 1 starą, o ile się zgłoszą do Zarządu Towarzystwa w Pleszewie lub do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu w przeciągu jednego miesiąca od dnia niniejszego ogłoszenia i przedłożą przytem swe akcje.

Pleszew, dnia 16 września 1920 r.

W. i St. Radomscy
Towarzystwo Akcyjne. b1016

Nadzwyczaj wielki wybór **materjałów**
na ubrania, paletoty, płaszcze, kostjumy
męskie i damskie
poleca b 941
W. Frąckowiak, Poznań, pl. Wolności 18
Pracownia wytwornej odzieży męskiej na miarę.
Mundury, płaszcze i przybory wojskowe.

SIROGEN

Sposób użycia, jeżeli lekarz inaczej nie przepisał, daje się na dzień dzieciom od ½—1 roku 1 łyż., od 1—2 l. 2 łyż., od 3—10 lat 2—3 łyż., dorosłym 3—4 łyżeczek w mleku, kawie, herbacie i t. d. n1677

Przez lekarzy polecany przy **Bronchitis, katar płuc, kaszel** i przedewszystkiem **kokius** u małych dzieci **suchotom** stawia radykalną zaporę.
Żądać proszę tylko SIROGEN

L. Edmund Hanczewski, Grudziądz
Fabryka przetworów farmaceutycznych i kosmetycznych.

Płacę znane najwyższe ceny
za używaną garderobę, bieliznę, buty i t. d. b 612
!! Swój do swego !!
W. SCHMIDT,
Zamkowa (przy St. Rynku).

Dom kupię

przy ulicy ożywionej w centrum lub w dzielnicy, oraz ze **składem**
wartości od 300 000—700 000 mk.
Zgł. pod z 6714 do eksp. Głosu Por.

Pierwszorzędna pracownia
garderoby męskiej i damsk.
według miary,
skład sukna i futer
z bogatym zapasem materjałów i podszewek w całości lub podzielnie, na sprzedaż. b 976
Friedrich Hecktor, Toruń.

Regały oszklone z lustrami lustra osobno i t. p. utensylja
ze składu bławatów i konfekcji sprzedaje się okazyjnie codzien. w połud. od godz. 12—1 w składzie firmy
L. Jacobowitz, Poznań,
:-: **ul. 27. Grudnia 5.** :-:
b 828

WYDZIERŻAWIENIE POLOWANIA.

W sobotę dnia 2 października o godzinie 12 w południe, odbędzie się w miejscowej oberzy wydzierżawienie polowania drogą publicznej licytacji gminy Wierzyce wieś dawniej (Breitenfelde) powiat Witkowo, poczta i stacja kolei Chwałkowo.

Terytorjum polowania graniczy z lasami majętności Czerniejewo i lasami państwowymi. d1524

Warunki zostaną ogłoszone przed terminem.

Zarząd sołecki.

OŻENKI

Kawaler, lat 30, budowniczy, z braku znajomości pań poszukuje majętnej panienki do lat 21 celem
OŻENKU
Zgłoszenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod z6180

Kawaler, posiad. blisko pół miljona mk., z star. szlach. rodziny, lat 30, wskutek odniesionej rany wolny od wojska, syn obyw. ziemsk., poszukuje na tej drodze dla braku znajomości pań
ŻONY.
Panie, tylko serjo rzecz traktujące, raczą podać wiek swój, posag oraz najnowszą fotogr. do eksped. Kurjera Poznańskiego pod z6572.